

Delegacja rządowa PRL udała się na Targi w Paryżu

WARSZAWA (PAP)

W piątek, 4 bm. odleciała z Warszawy delegacja rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej na otwarcie Międzynarodowych Targów w Paryżu. Na czele delegacji stoi minister handlu zagranicznego — Konstanty Dąbrowski.

Otwarcie Targów Paryskich nastąpi w dniu 5 bm., trwać one będą do 21 maja br.

Polska uczestniczy w tych Targach po raz dziewiąty. W pałacu polskim umieszczone zostały eksponaty 11 central na szego handlu zagranicznego. Obok szeregu wyrobów przemysłowych, które stanowią już przedmiot naszego eksportu, w Paryżu wystawiamy po raz pierwszy kilka typów nowych maszyn, m.in. nowoczesne automaty tokarskie, sklejarki do drewna, pompy głębinowe, ciężkie prasy i inne. Pokażemy w Paryżu również modele eksportowanych przez nas statków, plansze, mówiące o kompletnych obiektach przemysłowych, które możemy już obecnie oferować naszym partnerom handlowym oraz znaczną ilość innych artykułów, produkowanych przez przemysł maszynowy, motoryzacyjny, chemiczny, drzewny, mineralny, rębny i ludowo-artystyczny.



LIGNOFOL NA CZOLENKA
TKACKIE

W Bydgoskich Zakładach Sklejek produkują się lignofol. Jest to tworzywo z cienkich warstw łuszek z drewna liściastego o grubości poniżej jednego milimetra, sklejonych przy pomocy kleju bakelitowego. Produkcja lignofolu była u nas do niedawna nieznaną. Lignofol jest materiałem bardzo twardym i nadaje się na produkcję czolenek tkackich jak również na produkcję cichobieżnych trybów, silników, pierścieni itd. Produkcja lignofolu ruszyła w Polsce 22. 7. 1954 r. dzięki długim pracom badawczym inżynierów Fabryki Sklejek: A. Parczewskiego, S. Piotrowskiego, M. Kwiatkowskiego i M. Wnuka. W 1955 r. zakład wyprodukował 50 tys. sztuk czolenek, a pod koniec 5-latkę będzie dostarczał ich 170 tys. sztuk rocznie.

Na zdjęciu: inż. S. Piotrowski i inż. A. Parczewski oglądają różne wyroby z lignofolu. CAF — fot. Tyński

Sprawcy napadu na prof. dr Zofię Lisę skazani na długoletnie więzienie

WARSZAWA (PAP)

4 bm. przed Sądem Wojewódzkim dla m. st. Warszawy zakończył się proces Tadeusza Seelieba i Romana Andrzejewskiego, którzy w ub. roku dokonali napadu na bunkrowego na prof. dr. Zofię Lisę.

Jak wykazał przewód sądowy, inicjatorem napadu był 28-letni Tadeusz Seelieb, który dokładnie opracował plan napadu oraz namówił do udziału w nim swego kompana, b. studenta Uniwersytetu Poznańskiego — 23-letniego Romana Andrzejewskiego.

W czasie przewodu sądowego — obu oskarżonym udowodniono ponadto, że w ciągu 1954 i 1955 roku dokonali wielu drobnych kradzieży na terenie Uniwersytetu Poznańskiego. Roman Andrzejewski, który był słuchaczem wydziału filologii Uniwersytetu Poznańskiego, został usunięty ze studiów za chuligańskie wybryki.

Wyrokiem sądu — Tadeusz Seelieb skazany został na karę 12 lat więzienia, a Roman Andrzejewski na karę 6 lat więzienia.

GTOS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIE

Rok XII Wydanie AB Poznań, niedziela/poniedziałek, 6/7 V 1956 r. Nr 108 (3817)

Polskie produkty

dla Brazylii, Chin, Burmy, Syrii...

Rozwijamy nasz handel zagraniczny Sprzedajemy kompletne obiekty przemysłowe

KRAKÓW — NOWA HUTA (PAP)

Z Huty im. Lenina odszedł drugi transport 10 kompletnych magazynów ryżowych, przeznaczonych na eksport do Burmy, a wykonanych wspólnie przez szereg przedsiębiorstw.

Magazyny ryżowe — to jedno z pierwszych zamówień

realizowanych przez nowo utworzone przy Min. Budownictwa Przemysłowego, jedyne w kraju biuro eksportu z siedzibą w Hucie im. Lenina. Placówka ta ma za zadanie rozszerzenie naszych kontaktów międzynarodowych i wyjście Polski na rynki światowe jako wykonawcy i dostawcy gotowych obiektów przemysłowych.

Obecnie, oprócz znajdującego się w trakcie realizacji zamówienia na magazyny dla Burmy, placówka w Hucie im. Lenina przygotowuje się do wykonania zlecenia na budowę 18 wielkich zbiorników do ropy naftowej dla Egiptu oraz do wzięcia udziału w przetargu na elewatory zbożowe w Brazylii, most drogowy nad Eufratem (Irak) i bu-

dowe wyciągu linowego w Indiach.

DUŻY KAFAR WOLNO-
SPADOWY DLA CHIN

BYDGOSZCZ (PAP)

We wrocławskiej fabryce maszyn i urządzeń „Wisła” brygada robotników pod kierownictwem Kazimierza Bieleckiego skonstruowała mechanizm do dużego młota parowego tzw. kafaru wolnospadowego, wykonywanego w kraju na zamówienie Chińskiej Republiki Ludowej. Kafar ten, napędzany motorem spalinowym, służy do wbijania wielkich pali na budowach mostów, zapor wodnych itd. Siła jego uderzenia wynosi około 3 ton.

CHODZIEK EKSPORTUJE
PORCELANĘ I PORCELIT

POZNAŃ (PAP)

Wielu mieszkańców Belgii, Holandii, Anglii, Szwecji, NRD, Turcji i Włoch, a nawet dalekiej Brazylii zaopatruje się w importowane z Polski serwisy obiadowe i kawowe, produkowane przez Chodzieskie Zakłady Porcelany oraz Chodzieską Fabrykę Porcelitu.

Rok bieżący przyniósł robotnikom tych zakładów dalszy sukces w rozwijaniu produkcji eksportowej. I tak Chodzieskiej Fabryce Porcelitu przybył w tym roku nowi odbiorcy: Szwajcaria, Izrael, Syria i kraje Afryki południowej. Ogółem już w tym roku fabryka wysłała za granicę około 200 ton swych wyrobów. Również zakładom porcelany przybyło w tym roku kilku nowych odbiorców.

ZWIĘKSZAJĄ EKSPORT
MASZYN PAPIERNICZYCH

WROCŁAW (PAP)

W kilku krajach pracują już polskie maszyny papiernicze, wykonane w Fabryce Maszyn Papierniczych w Cieplach. Ostatnio np. załoga cieplickiej fabryki wyposażała w najnowsze urządzenia dużą fabrykę papieru w Czechosłowacji, dostarczając obok kilku pomocniczych agregatów olbrzymią maszynę do produkcji papieru. Posiada ona długość ok. 100 metrów, waży zaś ok. tysiąca ton. W bieżącym kwartale produkowanych będzie 10 różnych maszyn papierniczych dla odbiorców zagranicznych.

WYNIKI III ETAPU
INDYWIDUALNE

1 Bruni (Włochy)	5.06,21
(1 minuta bonifikaty)	
2 CHWIENDACZ (Polska)	
(30 sekund bonifikaty)	
3 KRÓLAK (Polska)	
4 Le Menn (Francja)	
5 Dumitrescu (Rumunia)	
6 Christow (Bulgaria) —	wszyscy 5.06,21
7 WISNIEWSKI (Polska)	5.06,47
8 Wolfs (Holandia)	
9 Kriuczkow (ZSRR)	
10 Wierszynin (ZSRR)	
oraz 24 zawodników w tym samym czasie	5.06,47
16 BUGALSKI	5.06,47
24 KOWALSKI	5.06,47
35 WIĘCKOWSKI	5.07,12

Badanie stanu i struktury ludności w Polsce według płci i wieku

WARSZAWA (PAP)

Prezydium Rządu podjęło ostatnio uchwałę w sprawie jednorazowego zbadania stanu i struktury ludności w Polsce według płci i wieku. Badanie to ma na celu uzyskanie niezbędnych danych demograficznych potrzebnych do opracowania bilansu siły roboczej oraz określenia potrzeb w dziedzinie rozbudowy sieci szkół podstawowych w planie 5-letnim.

Badanie zostanie przeprowadzone w miastach, osiedlach i gromadach w dniach od 7 do 21 maja br.

Komunistyczna Partia USA o amerykańskiej drodze do socjalizmu

NOWY JORK (PAP)

W Nowym Jorku zakończyło się czterodniowe plenium Komitetu Krajowego Komunistycznej Partii Stanów Zjednoczonych. Plenium zaaprobowало sprawozdanie sekretarza generalnego partii — J. E. Dennisa.

Dennis omówił postulaty programu partii i wyniki jej pracy oraz poddał krytyce błędy, jakich dopuściła się partia. Błędy te miały przede wszystkim charakter lewacki. Na niektórych etapach walki partia nie doceniała należycie głębokich demokratycznych tradycji narodu amerykańskiego i jego gotowości do obrony zasad konstytucyjnych. A przecież — powiedział Dennis — jeszcze w roku 1947 partia uwzględniła nową sytuację międzynarodową, jaka powstała po drugiej wojnie światowej, i uznała, że przy przejściu do socjalizmu wojna domowa nie jest nieunikniona we wszystkich krajach kapitalistycznych. Jak dowiodło doświadczenie międzynarodowe i analiza sytuacji na XX Zjeździe KPZR, istnieją wiele dróg do socjalizmu i każdy kraj znajdzie swą własną drogę w zależności od swych tradycji, warunków walki o postęp i pragnień przytaczającej większości narodu.

My, komuniści amerykańscy — stwierdził Dennis — ponownie oświadczamy, że nie jesteśmy zwolennikami siły i przemocy. Nie uważamy wojny domowej za nieuniknioną, ani za pożądaną. Popieramy i bronimy zasady pokojowego i demokratycznego przejścia do socjalizmu, przynajmniej równocześnie, że pociągnie to za sobą poważne.

Bundestag boński uchwalił ustawę o powszechnym obowiązku służby wojskowej

BONN (PAP)

Mimo energicznych protestów ze strony socjaldemokratów, Bundestag boński uchwalił w piątek w pierwszym czytaniu ustawę o wprowadzeniu powszechnego obowiązku służby wojskowej w Niemieckiej Republice Federalnej oraz ustawę, dotyczącą organizacji obrony tego kraju.

Jeszcze w tym roku ukazą się pisma wybrane

Jerzego Rynga i Juliana Leńskiego

WARSZAWA (PAP)

Przedstawiciel PAP odwiedził Wydawnictwo „Książka i Wiedza” w celu zapoznania się z bieżącą pracą edytorską w zakresie tematyki związanej z problematyką XX Zjazdu KPZR, z wielką spuścizną Włodzimierza Lenina oraz z działalnością Komunistycznej Partii Polski, zwłaszcza zaś z dorobkiem myśli rewolucyjnej jej przywódców. Oto uzyskane m.in. informacje:

Olbrzymią pracę podjęła „Książka i Wiedza” w zakresie opracowywania 2-tomowego „Indeksu do dzieł Lenina”. „Indeks” ten, po ukazaniu się w 1958 roku (niestety, żmudne prace nad jego opracowaniem wymagają tyle czasu), stanie się wydawnictwem, ułatwiającym w sposób niezwykle uproszczony posługiwanie się wielkim dorobkiem Lenina. „Indeks”, opracowany według zagadnień, wskazywać będzie dokładnie, w jakim tomie i na jakiej stronie znaleźć można prace Lenina, dotyczące określonego tematu.

W bież. roku ukaze się nakładem „Książki i Wiedzy” nowe wydanie I tomu „Kapitału” Karola Marksa. Nowe to wydanie poprzędzone zostanie przedmową, napisaną przez tłumacza polskich tego dzieła, a m.in. przez Jerzego Rynga.

Już w najbliższym czasie na półkach księgarskich ukaze się 2-tomowe wydanie „Wyboru pism” jednego z wybitnych działaczy KPP — Juliana Bruna, z przedmową i sekretarza KC PZPR — Edwarda Ochaba. W przygotowaniu znajdują się

i będą wydane jeszcze w bież. roku „Pisma wybrane” — Jerzego Rynga oraz „Pisma wybrane” Juliana Leńskiego, dwóch wybitnych przywódców Komunistycznej Partii Polski. Ukazę się również I tom, z obliczonego na 6 tomów, zbioru artykułów, drukowanych w latach dwudziestolecia międzywojennego, w teoretycznym organie KPP — „Nowy Przegląd”.

W najbliższym czasie ukaze się w druku książka o komunistach polskich, biorących udział w walkach o wolność Hiszpanii w szeregach Brygady im. Jarosława Dąbrowskiego. Książka ta nosić będzie tytuł: „Serce i korab” i a złożyć się na nią listy, pisane przez dąbrowszczaków do swych rodzin.

Jednocześnie „Książka i Wiedza” przygotowuje wydanie wielu innych interesujących publikacji z zakresu międzynarodowego ruchu robotniczego (m.in.: „Historia francuskiego ruchu robotniczego” J. Bruhata, z dziedziny ekonomii politycznej i polityki gospodarczej).

Katarzyna Celian

ukończyła 100 lat

POZNAŃ (PAP)

Najstarszą mieszkanką Czarnkowa w woj. poznańskim jest Katarzyna Celian. Ukończyła ona 100 lat.

W niecodziennym jubileuszu K. Celian wzięło udział jej 12 wnuków, 8 prawnuków i 5 praprawnuków.

Na trasie Włosegu POKOJU

Chwiendacz drugi w Chorzowie

Stalingradzcy górnicy z olbrzymim entuzjazmem witani w piątek, 4 bm. kolarzy, kończących w Chorzowie trzeci etap Wyścigu Pokoju. Entuzjazm widzów, zgromadzonych na stadionie Kuchy, był tym większy, że jako pierwszy wjechał na stadion Polak, a do tego mieszkaniec Chorzowa — Chwiendacz. Niestety, kilka metrów przed metą Chwiendacza minął świetnie finiszujący Włoch — Bruni, wpisując się już drugi raz na listę zwycięzców etapowych. Jako trzeci skończył etap Królak, a ok. 20 sek. za pierwszą szóstką kolarzy przyjechał na metę Wiśniewski.

Pierwsza szóstka uzyskała jednakowe czas 5:06.21 w kolejności: 1) Bruni, 2) Chwiendacz, 3) Królak, 4) Le Menn, 5) Dumitrescu, 6) Christow. Stodny na mecie, a trzeci z Polaków był Wiśniewski, co dało Polsce zwycięstwo etapowe i prowadzenie po trzech etapach. Pozostali Polacy przybyli w licznej grupie w niewielkiej odległości za czołową.

Po wspaniałym powitaniu w czwartek, całą robotniczą Łódź wyległa również w piątek na ulicę miasta, aby pożegnać kolarzy startujących do jednego z najdłuższych. (Ciąg dalszy na str. 6)

WYNIKI DRUŻYNOWE

1 POLSKA	15.19.29
2 Włochy	15.19.55
3 Bułgaria	15.19.55
4 NRF	15.20.21
5 Belgia	15.20.21
6 CSR	15.20.21
7 ZSRR	15.20.53
8 Francja	15.21.39
9 Jugosławia	15.22.00
10 Rumunia	15.23.18

Po trzech etapach
INDYWIDUALNE

1 Dumitrescu (Rumunia)	11.19.14
2 Cestari (Włochy)	11.19.23
3 Wolfs (Holandia)	11.20.14
4 Wierszynin (ZSRR)	11.20.14
5 Funke (NRF)	11.20.14
6 Baudechon (Belgia)	11.20.14
7 BUGALSKI (Polska)	11.20.14
8 KOWALSKI (Polska)	11.20.14
9 Baguet (Belgia)	11.20.14
10 Brittain (Anglia)	11.20.14
11 Kiewcow (ZSRR)	11.20.16
12 Bruni (Włochy)	11.20.32
13 WIĘCKOWSKI (Polska)	11.20.39
34 KRÓLAK	11.23.26
35 CHWIENDACZ	11.23.55

DRUŻYNOWO

1 POLSKA	33.59.50
2 Belgia	34.00.42
3 ZSRR	34.01.14
4 Włochy	34.01.33
5 NRF	34.01.43
6 Francja	34.03.04
7 Bułgaria	34.03.20
8 Holandia	34.03.43
9 Anglia	34.03.48
10 NRD	34.04.00

WYNIKI INDYWIDUALNE
IV ETAPU

1. Kolombiet	— 4:32,33
2. Krivka	— 4:33,03
6. KRÓLAK	— 4:34,03

DRUŻYNOWO

1. ZSRR	— 13:41,14
2. Włochy	— 13:42,19
4. POLSKA	— 13:43,23

INDYWIDUALNE
PO CZTERECH ETAPACH

1. Cestari	— 15:53,31
2. Kiewcow	— 15:54,24
6. BUGALSKI	— 15:55,17

DRUŻYNOWO

1. ZSRR	— 47:42,28
2. Włochy	— 47:43,82
3. POLSKA	— 47:45,18

FRANCE - PRESSE:

Ministrowie spraw zagranicznych bloku NATO przyznali że zmiany w polityce ZSRR nie są »manewrem«

PARYŻ (PAP)

W piątek rozpoczęła się pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Islandii Kristinna Gudmundssona sesja Rady Paktu Atlantyckiego.

Na porządek dzienny piątkowych obrad składają się dwa punkty:

1) przegląd sytuacji między narodowej ze szczególnym uwzględnieniem intencji Związku Radzieckiego;

2) sprawa ew. rozszerzenia działalności paktu na dziedziny niemilitarne i objęcie tą działalnością również tych krajów, które znajdują się pod wpływami komunistycznymi.

PARYŻ (PAP)

Piątkowe posiedzenie przed południowe w Pałacu Chailot trwało blisko 3 godziny. Jak podaje paryski korespondent agencji UP, na posiedzeniu tym sekretarz stanu USA

Dulles usiłował przekonać 14 pozostałych ministrów spraw zagranicznych, że „pakt atlantycki powinien wznieść swe wysiłki, aby stawić czoło radzieckiej kampanii uśmierzających, że kampania ta jest „jedynie zmianą taktyki ZSRR, a nie zasadniczych celów politycznych“.

Omawiając przebieg przedpołudniowego posiedzenia agencja France-Presse twierdzi, iż „ministrowie spraw zagranicznych, którzy zabierali głos na tym posiedzeniu, uznali, że ostatnie zmiany w polityce radzieckiej nie są żadnym manewrem, lecz świadectwem przeobrażeń, jakie nastąpiły w ZSRR“. Agencja podkreśla, że po raz pierwszy w historii paktu atlantyckiego Rada NATO w ten sposób ocenia politykę radziecką.

Natomiast korespondent Agencji Reutersa omawiając przebieg obrad zaznacza, iż uznano, że cele długofalowej polityki ZSRR nie uległy

USA usiłują narzucić Austrii niewolniczy układ

WIEDEN (PAP)

Dziennik „Oesterreichische Volksstimme“ opublikował artykuł zatytułowany „Tajne rokowania Austrii ze Stanami Zjednoczonymi“.

W kołach dobrze poinformowanych — stwierdza artykuł — panuje niepokój w związku z ukazaniem się projektu układu, który Departament Stanu USA przedstawił rządowi austriackiemu jako podstawę do rokowań w sprawie podpisania „układu o przyjaźni, handlu i żegludze“.

Dziennik podkreśla, iż projekt ten zmierza do całkowitego podporządkowania Austrii kontroli USA.

Rewolta w północnej Brazylii

NOWY JORK (PAP)

Jak donoszą z Rio de Janeiro, w północnej Brazylii wybuchła rewolta w Sao Luiz, stolicy prowincji Maranhao. Uzbrojony oddział zaatakował pałac gubernatora. W walce ze strażą pałacową zginął jeden z rebeliantów, a kilku zostało rannych.

Katastrofa bombowca amerykańskiego

NOWY JORK (PAP)

Jak podaje agencja Associated Press, w okolicy miasta Lincoln (Nebraska) uległ katastrofie bombowiec typu B-47. Załoga samolotu zginęła. (t)

W Algierze „cisza przed burzą“

PARYŻ (PAP)

Według doniesień z Algieru, w działalności powstańców nastąpiła pewna przerwa, która jednak traktowana jest przez francuskie władze jako „ewentualna cisza przed burzą“. W ciągu ostatnich do by doszło jedynie do sporadycznych starć z inicjatywy francuskiej. Zginęło około 30 powstańców w walkach z wojskami francuskimi, które posługują się helikopterami. Dotychczasowe przeciętne straty obliczono w kołach francuskich na 100 osób dziennie.

zmianie: zmianie uległa taktyka i zadaniem NATO powinno być znalezienie nowych metod odpowiadających tej taktyce.

Rosyjska wódka narzędziem... dywersji?

NOWY JORK (PAP)

Narodowa liga wstrzemięźliwości USA opublikowała oświadczenie, które może być dobrym przykładem tego, do jakich absurdów dochodzą niekiedy zwolennicy siania nienawiści i propagatorzy „zimnej wojny“.

Oświadczenie ligi wstrzemięźliwości zostało wydane w związku z ogłoszeniem wyników śledztwa w sprawie amerykańskiego sierżanta Mc Leona z ośrodka szkoleniowego rekrutów piechoty morskiej w stanie Południowa Karolina. Jak w swoim czasie informował PAP, któregoś z wiosennych nocy Mc Leon wyprowadził swój pluton z koszar i rozkazał żołnierzom maszerować w szyku przez okoliczne trzaskawiska. W czasie tego „karne go marszu“ rekrutów utonęło w bagnach. Śledztwo wykazało, że dnia poprzedzającego ową tragiczną noc, sierżant Mc Leon upił się i, że rozkaz wydał po pijanemu.

W wydanym w tej sprawie oświadczeniu, ligę wstrzemięźliwości najbardziej niepokoi fakt, iż „trunek, który przywiódł Mc Leona do zbrodni, był pochodzenia rosyjskiego“. W związku z tym oświadczenie nazywa wódkę „narzędziem dywersji“ i głosi, że „picie rosyjskiej wódki... stanowi taką samą groźbę dla moralnego dobrobytu Ameryki, jaką komunizm przedstawia dla jej bezpieczeństwa politycznego“.

CEJLON żąda zlikwidowania baz brytyjskich

LONDYN (PAP)

Jak donosi Agencja Reutersa, premier nowego rządu cejlońskiego S. Bandaranaike poinformował dowódcę brytyjskiej marynarki wojennej lorda Mountbattena, iż wszystkie bazy lotnicze i morskie Wielkiej Brytanii na terytorium Ceylonu muszą być zlikwidowane, a obec wojska wycofane z kraju. Premier Bandaranaike prosił o przekazanie tej decyzji rządowi brytyjskiemu.

W obliczu wyborów

(Korespondencja „Głosu“ z Rzymu)

RZYM, w maju

W czerwcu obywatele włoscy zostaną wezwani do urn. We Włoszech odbędą się wybory samorządowe. Jest rzeczą oczywistą, że ich wymowa polityczna będzie bardzo mocna. Będą to pierwsze po XX Zjeździe KPZR wybory w państwie zachodnim, stanowiącym ważne ogniwo bloku atlantyckiego. Ich wyniki pozwolą wysnuć wnioski na temat roli i wpływów lewicy włoskiej w społeczeństwie po XX Zjeździe KPZR.

Faktem jest, że w gminach i prowincjach administrowanych przez kleryczne żywioły gospodarka jest bardzo kiepska. Większość obywateli włoskich ostro potępia głośno nadużycia jak również i niestyczne skandale finansowe, które miały miejsce np. w magistracie rzymskim lub neapolitańskim. Jest powszechną tajemnicą, że magistrat Neapolu służył za korytę takim ugrupowaniom politycznym, jak np., ludowa partia monarchistyczna Achillea Lauro. Mogła ona uprawiać swoje skandaliczne praktyki tylko dlatego, że była milczącą popieraną przez ministerstwo spraw wewnętrznych, będące od 10 lat domeną partii demokratyczno - chrześcijańskiej.

W przeciwieństwie do tego gminy i prowincje rządzone przez partie lewicowe są dobrze administrowane i temu faktowi nikt nie może zaprzeczyć. Przykładem jest magistrat miasta Bolonii, który nie tylko osiągnął równowagę budżetową, lecz przeprowadził także rozsądną podział podatków w Bolonii. Do jego poważnych osiągnięć należy to, że koszty utrzymania są tam

Stowarzyszenie duńsko-polskie powstało w Kopenhadze

KOPENHAGA (PAP)

W czwartek, 3 bm. odbyło się w Kopenhadze posiedzenie organizacyjne stowarzyszenia duńsko-polskiego.

W zebraniu wzięło udział około 200 osób. Przewodniczył wybitny pisarz duński — Mogens Linck. Na zebraniu podkreślono, że coraz bardziej zacieśniające się między Polską a Danią stosunki gospodarcze i kulturalne sprzyjają powstaniu takiej organizacji społecznej, która propagowałaby na terenie Danii osiągnięcia Polskiej Ludowej, przyczyniałyby się do zbliżenia między obu narodami.

Uczestnicy zebrania dokonali wyboru specjalnej komisji, która zajmie się opracowaniem statutu stowarzyszenia duńsko-polskiego. W skład komisji weszli m.in.: sędzia Ch. Hagens, kupiec Bent Kozeluh, pisarz Mogens Linck, doktor filozofii Kristine Netteberg, architekt Flemming Teisen, magister prawa W. Thorndahl, pisarz Hilmar Wulff.

Chcą kupić zdracę...

10.000 funtów za informacje o przywódcy powstańców cypryjskich

LONDYN (PAP)

Agencja Reutersa donosi z Nikozji, że władze wyznaczyły nagrodę w sumie 10.000 funtów szterlingów za udzielenie informacji, które by mogły doprowadzić do ujęcia działacza niepodległościowego Grivasa, uważanego za „szefa terrorystów cypryjskich“.

Pierwszy »Szachtior-2« w dolnośląskiej kopalni

WROCLAW (PAP)

W Kopalni im. M. Thoreza w Wałbrzychu poddano próbnej eksploatacji, otrzymanej ze Związku Radzieckiego, pierwszy w dolnośląskim zjednoczeniu kombajn węglowy typu „Szachtior-2“.

Wyposażony w lekki przenośnik zgrzeblowy, „Szachtior-2“ przystosowany jest do pracy w kopalniach o niskich pokładach węglowych. Urabiać można przy jego użyciu pokład już o wysokości 50 cm. Przenośnik ten posiada napęd elektryczny, przy czym przewody, doprowadzające prąd do maszyny pozostają pod wysokim napięciem tylko w czasie eksploatacji pokładów. Przy większości innych typów kombajnów przewody są przez cały czas pod wysokim napięciem, co, oczywiście, jest bardziej niebezpieczne dla pracujących obok maszyny górników.

Kombajn „Szachtior-2“ obsługuje trzech ludzi. Wydajność jego wynosi 30—40 ton węgla na godzinę.

Radziecko-jugosłowiańska współpraca w dziedzinie energii atomowej

BELGRAD (PAP)

Jak donosi dziennik „Politika“, 3 maja przybyła do Belgradu grupa specjalistów radzieckich w dziedzinie energii atomowej.

Zgodnie z jugosłowiańsko-radzieckim układem o współpracy w dziedzinie wykorzystania energii atomowej do celów pokojowych, podpisanym 28 stycznia br., rozpoczęła się wkrótce w Belgradzie rokowania między specjalistami radzieckimi a jugosłowiańskimi w sprawie budowy

przez Związek Radziecki w Jugosławii reaktora doświadczalnego o mocy 6,5—10 tys. kilowatów.

Zakończenie budowy reaktora przewidziane jest na koniec 1958 roku. W budowie wezmą udział specjaliści jugosłowiańscy.

Polska sztuka ludowa na wystawie w Londynie

LONDYN (PAP)

W dniu 3 bm. w gmachu Royal Society Galleries w Londynie otwarta została wystawa polskiej sztuki ludowej, zorganizowana staraniem Ministerstwa Kultury i Sztuki przy współpracy londyńskiego Instytutu Kultury Polskiej. Wystawę zaprojektował Aleksander Jackowski, kierownik działu sztuki ludowej w Państwowym Instytucie Sztuki w Warszawie.

Otwarcia wystawy dokonał ambasador PRŁ w Londynie — E. Mikiel. W uroczystości wzięło udział około 200 osób, m.in. wielu przedstawicieli prasy i telewizji brytyjskiej.

Dzienniki brytyjskie wykazują duże zainteresowanie wystawą. W dzienniku „Times“ ukazały się liczne zdjęcia z wystawy. „Scotsman“ podkreśla, że wystawa jest bardzo ciekawa. „Birmingham Post“ stwierdza, że w porównaniu z innymi krajami, Polska ma najlepiej rozwiniętą sztukę ludową.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP)

Prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz przyjął w dniu 4 bm. posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego Iranu w Polsce Baghera Fahimi.

Parlament boński rozważa sprawę powszechnego obowiązku służby wojskowej

Blank w akcji

BONN (PAP)

Zachodnio-niemiecki minister wojny Blank zainaugurował w piątek batalię parlamentarną o wprowadzenie w NRF powszechnego obowiązku służby wojskowej. Blank przedstawił Bundestagowi projekt ustawy, który przewiduje, że poborowi podlegają wszyscy mężczyźni od lat 18 do 45 (oficerowie i podoficerowie do lat 60) i okres trwania służby wojskowej wynosić ma 18 miesięcy. Blank wypowiedział się przeciwko skróceniu okresu wyszkolenia z 18 do 12 miesięcy. Domagała się tego — jak wiadomo — Izba Wyższa parlamentu bońskiego — Bundesrat.

Drugi projekt ustawy przedstawił Bundestagowi doty-

czy organizacji obrony kraju. Przewiduje on m. in. wprowadzenie kontroli parlamentarnej nad szlami zbrojnymi.

Blank uzasadniając projekty ustaw wypowiedział się raz jeszcze za wykonaniem przez NRF zaciągniętego zobowiązania wystawienia 500-tyśięcnej armii. Boński minister wojny odrzuca stanowczo propozycję, by utworzyć znacznie mniejszą armię zawodową przy jednoczesnym powołaniu do życia silnych oddziałów milicji. Propozycję tę wysuwała Wolna Partia Demokratyczna, która wypowiadała się również przeciwko wprowadzeniu w chwili obecnej powszechnego obowiązku służby wojskowej. Bezkompromisowymi przeciwnikami wprowadzenia powszechnego obowiązku służby wojskowej są też socjaldemokraci.

Jak donosi zachodnio-niemiecka agencja DPA, atmosfera w parlamencie jest pełna napięcia.

Nie chcąc służyć w Wehrmachcie — poprosili o azyl w Polsce

WARSZAWA (PAP)

Dnia 3 bm. do władz miejscowych w Szczecinie zgłosił się marynarz M/S „Elbstrom“ bandery NRF Willi Grandt w Hamburgu prosząc o udzielenie azylu. Jako przyczynę zwrócenia się o azyl Grandt podaje, że nie chce służyć w odradzającym się Wehrmachcie.

Tego samego dnia poprosił o udzielenie azylu palacz statku „Noemi“ angielskiej bandery, posiadający obywatelstwo NRF — Paul Bokarol.

Obu udzielono azylu w Polsce.

A. BARSILIO

Z FESTIWALU FILMOWEGO W CANNES



„Mister Charly“ — sławna mała, występująca w telewizji amerykańskiej przybyła również na Festiwal Filmowy.

Fot — CAF

KROTKIE FALE

Archiwa zdradzają tajemnice

Jak donosi tygodnik amerykański „News Week“, niedawno odnaleziono w archiwach Instytutu Historii Najnowszej w Monachium dokument całkowicie sensacyjnej treści. Wynika z niego, że bomby, które spadły w dniu 10 maja 1940 r. na stare uniwersyteckie miasto niemieckie Freiburg, zrzucone były z... niemieckich samolotów.

Nazajutrz po bombardowaniu, które zniszczyło cenne zabytki Freiburga, Hitler wygłosił w berlińskim radio przemówienie. Oskarżył w nim Aliantów o barbarzyńskie bombardowanie ludności cywilnej.

„Pięć niemieckich bomb na miasta alianckie za każdą bombę na miasto niemieckie“ — wrzeszczał Hitler.

Rozpoczęło się zbrodnicze bombardowanie Rotterdamu, Dover, Portsmouth, Coventry.

Odwet hitlerowski... W rzeczywistości jednak sprawa miała się tak: Goering dał rozkaz zbombardowania Dijon we Francji dnia 10. 5. 1940 r.

Zagubione w panującej wówczas mgłę samoloty Luftwaffe straciły orientację i przez pomyłkę zrzucały ładunek bomb na Freiburg zamiast na Dijon.

Dokument, który krył dotychczas te tajemnice sztabu Goeringa, przemówił teraz z monachijskiego archiwum.

Ikar woskiem lepił pióra, budując z nich skrzydła, na których chciał wlecieć ponad ziemię. Niestety — promienie słoneczne roztopiły wosk, a śmiały lotnik runął w przepaść. Legenda o Ikarze przetrwała stulecia, wyrastając z czasem w wielką metaforę, obrazującą odwieczne, nieustanne dążenia ludzkości do szerokiej, swobodnej przestrzeni, do niekropowanego, osobistego działania, do wolności.

Tragiczny finał historii Ikarza przypominał mi się podczas rozmów odbytych w Zakładach Sprzętu Lotniczego Sportowego nr 3 w Poznaniu. Rozmowy rozpoczęły się bowiem właśnie od skrzydeł.

Za bez mała 3 miliony złotych skrzydeł samolotowych, śmigieł i innego sprzętu lotniczego leży we wspomnianych zakładach beużyteczne. Gdzieś na wysokich szczeblach hierarchii gospodarczej nie skoordynowano pewnych poczynań, na skutek czego zarówno warszawski zarząd zakładów, jak i Liga Przyjaciół Żołnierza nabyły poważne ilości identycznego sprzętu. LPŻ — główny klient poznańskich zakładów, zlecając remonty samolotów, dostarcza do nich także posiadane części: takie jest prawo zamawiającego. A sprzęt zakładowy leży.

No — dziś leży, wykorzystają go więc później. O toż nie. Sprzęt lotniczy ma tę specyfikę, że jest dobry gdy nowy. Potem traci wartość, a po 5 latach choćby był nawet przechowywany w idealnych warunkach, idzie na złom. Istnieją uzasadnione obawy, że tym razem tego smielcu będzie szpar...

Można by zapytać się po co Zakłady nr 3 nagromadziły tego sprzętu aż tak wielkie ilości. Rzecz w tym, że zakłady nie mają w takich sprawach nic do gadania. Są bowiem tylko jednym z oddziałów (rozsiągniętych po całym kraju) wielozakładowego przedsiębiorstwa. Zarząd mieści się w Warszawie i — jak uczy doświadczenie — wydaje swoje decyzje dość apodyktycznie, nie zawsze licząc się z warunkami pracy poszczególnych zakładów.

Tak więc zarząd ustala plan techniczno-przemysłowo-finansowy dla całego przedsiębiorstwa, dysponuje funduszem zakładowym, zamawia materiały i rozdziela je według swego uznania, przyznaje premie, słowem — wykonuje te

Ikarowie naszych czasów

wszystkie funkcje, które spełnia każda dyrekcja przedsiębiorstwa przemysłowego.

Z takiego ustawienia organu zacyjnego wynika fatalne dla zakładów konsekwencje.

Dla przykładu: gdy w listopadzie i grudniu ub. roku wykonano plany w 118 i 199% wypłacono pracownikom premie produkcyjną jak za wykonanie w 100%. Pretensje pracowników uznała komisja rozjemcza, lecz jej decyzję uchylił Zarząd Główny Związku Zawodowego, tłumacząc to tym, że premia jest uzależniona od wyników całego przedsiębiorstwa, a nie tylko od jednego z zakładów. Tak więc w Poznaniu ludzie odpowiadają za pracę swych kolegów gdzieś na drugim krańcu Polski. Cygan zawinił, kowala powiesili.

Zakłady oczywiście nie mają funduszu zakładowego, gdyż nie są przedsiębiorstwem na własnym rachunku go spodarczym. Nie prowadzą pełnych zestawień bilansowych i planowych, a więc nie orientują się w jakiej aktualnie znajdują się sytuacji. Czy pracują tanio czy drogo, jaki jest jednostkowy koszt produkcji, w jakim asortymencie koszty są przekraczane, gdzie skoncentrować wysiłki? Dane są jedynie prowizoryczne, szacunkowe.

Są fakty, wobec których załoga staje — łagodnie mówiąc — zdumiona. Gdy na przykład do magazynów przychodzi z Anglii i Czechosłowacji transport za około 200 tysięcy złotych przyrządów pokładowych do samolotów, jakich w Polsce w ogóle nie ma. Gdy od kilku lat toleruje się przetrzymywanie w magazynach dużych ilości narzędzi stołarskich (jak na przykład strugi fasonowe, noże do strugów stołarskich, dłuta, klucze

maszynowe, również zagraniczne itp.), których żaden z zakładów bratnich nie może wykorzystać. (A propos: czy nie zainteresowałby się tym przemysł drobny albo spółdzielczość pracy?)

Podobnie w wypadku wprowadzenia pod koniec 1955 roku przez Zarząd Lotnictwa Cywilnego (jednostka pośrednia między zarządem zakładów a ministerstwem) nowych wzorów kart pracy, które mocno skomplikowały organizację produkcji. Nowe druki są nieznormalizowane (jednorazowy wzór), mimo to jednak, wbrew przepisom, zostały przez ZLC wprowadzone.

Nowy taryfikator kwalifikacyjny z 1955 roku opracowany został w ten sposób, że zarząd przyjął bezkrytycznie wnioski ministerstwa, nie konfrontując ich z faktyczną sytuacją w zakładach, na sku-

„Statek Samson” — nowy polski film marynistyczny

W łódzkiej ateller filmów fabularnych rozpoczęte zostały prace nad realizacją nowego filmu marynistycznego „Statek Samson”.

Treścią filmu jest życie załogi statku rybackiego i jej praca w czasie połowów dalekomorskich. Scenariusz, zasadniczo oparty na treści powieści Janusza Meissnera „Statek Samson wychodził w morze”, odbiega jednak znacznie od swego literackiego pierwowzoru.

Zdjęcia będą odbywać się na jednym z nowoczesnych supertrawlerów, zbudowanym przez naszych stoczników.

Realizuje film debiutujący młody reżyser Jerzy Passendorfer.

W PANSTWOWEJ ŚREDNIEJ SZKOLE BALETOWEJ W WARSZAWIE



Na zdjęciu: Na sali ćwiczeń — skok zwany „grand jette”.

CAF — fot. Tyminiński

tek czego w taryfikatorze nie uwzględniono wcale szeregu czynności lub funkcji bądź też opracowano je źle.

Jak ustosunkowuje się do tych poczynań załoga, czy przyjmuje to wszystko biernie? Wystarczy przejrzeć protokoły narad produkcyjnych albo zebrań organizacji partyjnej, aby się zorientować, że tak nie jest.

Protokoły z narad produkcyjnych przesyłane są zarządowi, w wielu naradach biorą udział jego przedstawiciele. Kiedy ta droga zawodzi, jeden z pracowników załogi wysyła obszerny memoriał do Komitetu Centralnego PZPR, w którym przedstawia sytuację w zakładach i uzasadnia potrzebę likwidacji zarządu jako zbędnego ogniw i usamodzielnienia poszczególnych zakładów (co jest ogólnym życzeniem załogi). Pismo z Komitetu Centralnego (październik 1955) stwierdza w odpowiedzi, że sprawa reorganizacji zarządu jest tematem dyskusji na szczeblu Ministerstwa Transportu Drogowego i Lotniczego, że została wysunięta propozycja odnośnie tej reorganizacji, która ma być przeprowadzona w 1956 roku. Minęło od tego czasu ponad pół roku, a o decyzjach ministerstwa ani słychu.

I jest tak, że ludzie chcą brać na swoje barki ciężar decydowania i odpowiedzialności, dążą do samodzielnego kierowania produkcją w myśl potrzeb, które sami najlepiej znają, lecz znajdują po drodze mur obojętności i niezrozumienia, którego niesposób przebić.

★

Najbardziej postępowy z ustrojów społecznych otworzył przed człowiekiem niezmiernie horyzonty rozwoju inicjatywy i twórczości we wszystkich dziedzinach życia, ukazał perspektywę wolności, jakich człowiek nie znał nigdy dotąd. Lecz narodziła się burokracja i z tych nieogarnionych możliwości sfabrykowała skrzydła zlepięne woskiem. Dała je człowiekowi, a ten pełen dobrej wiary próbował na nich wlecieć. W ogniu praktyki wosk się stopił, człowiek spadł i potłukł się dotkliwie.

Ilu wśród nas takich potłuczonych? Jak długo jeszcze będziemy dawać ludziom skrzydła Ikarów?

Mieczysław SKĄPSKI

Sprawy dnia

O front otwartych umysłów i pracowitych rąk

Mój przyjaciel, inżynier N., człowiek, którego nie powazylibym się określić mianem aktywisty, zaprzagnął pewnego wieczoru rozstrząsać problemy związane z jednością naszego narodu. Był to — tak to zrozumiałem — dla dziennikarza ostatni sygnał, że problematyka Frontu Narodowego w jakimś szerszym zakresie trzeba niezwłocznie się zająć. Utwierdziło mnie w tym przekonaniu zwłaszcza ex post premiera Józefa Cyrankiewicza, wygłoszone na ostatniej sesji Sejmu.

Przemówienie prezesa Rady Ministrów, które cechował zdecydowanie XX-zjazdowy ton, rozczuliło przed nami nowe perspektywy i zadania. Mówił więc m.in. Józef Cyrankiewicz o możliwościach zwiększenia pracowniczych zarobków w bieżącym roku, o tym, co wypada nam czynić dla podniesienia stopy życiowej w pięciolatce, o potrzebie rozwinięcia produkcji rolnej i dalszej rozbudowie przemysłu.

Nie sądzę, aby którykolwiek z czytelników wyobrażał sobie, iż doniosłe te poczynania dokonają się mogą automatycznie. Walkę o przeistoczenie w czyn zapowiedzi poprawy sytuacji materialnej szerokich rzesz pracowników, dalszego umocnienia sił naszego ludowego państwa — musi poprowadzić całe społeczeństwo, Front Narodowy — pod kierownictwem partii.

Spróbujmy sprecyzować — czymże jest Front Narodowy. Stanowi on jedność narodu — opartą na fundamen-

cie sojuszu robotników i chłopów — pod kierownictwem Partii.

Powiedzmy sobie od razu: takie rozumienie idei Frontu Narodowego było raczej udziałem niewielu ludzi. Dla ogromnej większości Polaków pojęcie FN stało się równoznaczne z jednoczesnym się społeczeństwa wokół kierowniczego oddziału klasy robotniczej, wokół partii. Dla niejednego wreszcie obywatela hasło: Front Narodowy — brzmiało niemal jak owa, wspomniana przez Osmańczyka, formuła magiczna.

Idźmy dalej. Życie wykazało, iż dotychczasowa struktura, obejmująca ruch jednolitościowy naszego narodu w zorganizowane ramy komitetów FN — nie zdała egzaminu. Po prostu w okresie między wyborami (podczas kampanii wyborczej do Sejmu w 1952 r. i do rad narodowych w 1954 r. komitety FN wykazywały ożywioną działalność), nasze komitety Frontu — zwłaszcza w mniejszych miastach, nie potrafiły sobie znaleźć miejsca w społeczeństwie, grawitując pomiędzy drzemką a spełnianiem funkcji dodatkowej skrzynki załóżek. Stał się więc u nas Front Narodowy czymś w rodzaju o r g a n i z a c j i, akcyjnie przywracanej do życia wytycznymi z góry.

Zgodzimy się chyba wszyscy, że sytuacja taka nie sprzyja dalszemu (przepraszam za frazę), cementowa-

Edmund Osmańczyk. — Sprawa Frontu Narodowego — „Życie Warszawy” nr 72 z 25 III 1956.

niu się narodu i nie może do pomocy w realizacji nielatwych zadań pięciolatki, których wykonanie w decydujący sposób zaważy, zarówno na naszych warunkach bytowych i na tym, czy kraj nasz umocni swoją pozycję w świecie. Zastanówmy się zatem nad przyczynami, hamującymi rozwój Frontu Narodowego, a z kolei nad środkami poprawy obecnego stanu rzeczy.

Edmund Osmańczyk we wspomnianym artykule upatrzył za zasadniczą przeszkodę w tym, iż „Front Narodowy nie posiada demokratycznej struktury organizacyjnej, a ściślej

jeszcze mówiąc, nie posiada żadnej struktury”.

Z twierdzeniem tym, moim zdaniem, nie można się zgodzić. Przede wszystkim wypadłoby się zastanowić (pora chyba na to ostatnio), czy chcemy widzieć we Froncie Narodowym: ruch, platformę jednościową naszego narodu — czy też o r g a n i z a c j e.

Wydaje mi się, że nasz Front Narodowy powinien być ruchem. Powinien być ruchem rozwijającym się coraz bujniej, w s p o m a g a n y m pewnymi formami organizacyjnymi. Tylko wówczas potrafimy konsekwentnie i z pełnym sukcesem wcielić w życie naszą politykę naszej partii. Daleki jednak jestem od tego, by upatrywać recepty na ożywienie działalności Frontu tylko w po ciągnięciach natury organizacyjnej.

Słusznie Osmańczyk pisał o po-

trzebie zwolania ogólnopolskiego zjazdu Frontu Narodowego i stale działającego prezydium (dotychczas działają tylko biura: ogólnopolskie i wojewódzkie, zaś członkowie prezydium sprawują swe funkcje społecznie) i wytyczenie pierwszych bojowych zadań. Czy jednak nie powinniśmy wszyscy dyskutować na tak bezpośrednio obchodzący każdego z nas problem, jakim jest Front Narodowy?

Zbierałem w ostatnich dniach wypowiedzi na ten temat ludzi z różnych środowisk i z różnych ośrodków naszego województwa, interesując się przede wszystkim ich sądami o przyczynach braku aktywności, komitetów Frontu. Brzmiały one nierzad zaskakująco.

Domagał się etatów dla przewodniczących powiatowych komitetów Frontu Narodowego (podobno tak jest w Czechosłowacji), ewent. pieniężnego ekwiwalentu dla społecznie piastujących te funkcje ludzi, nawiązując do braku bodźców materialnych dla działalności w komitetach Frontu. Mówiono o potrzebie... zlikwidowania organizacji społecznych i przejęcia wszystkich ich zadań przez Front Narodowy. Słyszałem głos twierdzący, iż komitety FN śpią, ponieważ nie przychodzi do nich obywateli, bo przychodzi im nie mają po co; że zatem należałoby komitety obsadzić lepszymi ludźmi, wyposażyć je w pewne fundusze, zorganizować programy działalności takie, by przyciągały społeczeństwo (dyskusje, wieczory pytań, przyjmowanie skarg, wyświetlanie filmów, opowiadanie bajek dla najmłodszych przybyłych z matkami, odczyty itp.).

Wyznam, że charakterystyczne wydało mi się oświadczenie pewnego nauczyciela:

— Komitety FN nie działają, ludzie komitety Frontu omlają — nie dlatego, że nie mają tam po co przychodzić; raczej dlatego, iż nie mają kiedy ich odwiedzić. Któż tam pójdzie? Ja — nie. Nie mam czasu. A zresztą o sprawach związanych z XX Zjazdem (Ciąg dalszy na str. 4)

gatunki tkanin wełnianych i bawełnianych, plusze, pończochy nylonowe itp. Dużym zainteresowaniem cieszyć się będą zapewne stoiska firmy Mavil, która zademonstruje elegancję, nowoczesne zegarki i firmy Parker, która pokaże najnowsze modele wiecznych piór.

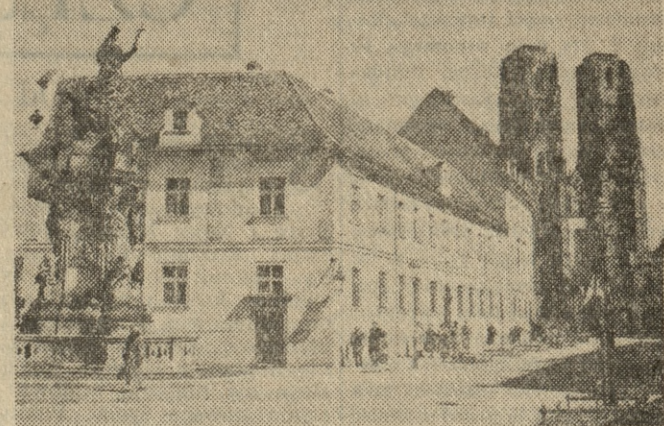
Oficjalne wystąpienie Francji na tegorocznych MTP wskazuje, że tamtejsze sfery gospodarcze przywiązują coraz większe znaczenie do rozwoju stosunków handlowych z Polską oraz krajami środkowej i wschodniej Europy.

Znaczną powierzchnię krytą i na terenie otwartym zajmą na Targach także stoiska wystawców brytyjskich. W Targach weźmie bowiem udział 20 wielkich firm angielskich pod patronatem Board of Trade. Przedsiębiorcy angielscy przedstawią w Poznaniu dużą ilość nowoczesnych maszyn budowlanych, drogowych, bagrowych, różnego rodzaju maszyny rolnicze, traktory i ciągniki. Obojętnością nie będzie dla nas także wystawa firm francuskich, które pokażą najnowsze modele samochodów osobowych, ciężarowych, autobusów, koroseri samochodowych i przyczep. Ekspozycja będzie na Targach znana na całym świecie firmy: Renault, Chausson, Penhard, Simca i Berliet. Ponadto firmy: Muller, Francaex-Auto i La Precision Mécanique przedstawią bogaty wybór akcesoriów samochodowych.

Stoisko francuskie zapozna nas także z szeregiem nowych wyrobów farmaceutycznych i preparatów chemicznych oraz z aparatami elektrycznymi stosowanymi w medycynie i badaniach naukowych. Dziedzina urządzeń radiotechnicznych przedstawi: R. B. V. Radio-Industrie. Bogato będzie prezentował się dział francuskich tekstyliów i odzieży. Zobaczymy tam sztuczne futra, różne

Na tle ekspozycji francuskiej i angielskiej duże zainteresowanie wzbudza polski przemysł zwłaszcza motoryzacyjny, reprezentowany na MTP przez centralę handlu zagranicznego „Motoimport”. Ekspozycja tego przemysłu umieszczona będą na terenie otwartym przy pawilonie 33 oraz w jego wnętrzu.

„Motoimport” przedstawi polskie wozy osobowe i towarowe, ciągniki, samochody wywrotki, motopompy, silniki na płozach oraz przyczepy samochodowe. Na uwagę zasługuje przede wszystkim zmodernizowana ciężarówka „Star 20”, przy czym unowocześnienie tego popularnego w wielu krajach samochodu dokonane zostało nie w wyglądzie zewnętrznym, lecz w szeregu istotnych ulepszeń silnika, skrzynki biegów i hamulców. W sąsiednim dziale zobaczymy liczne typy rowerów krajowych, motocykle oraz różnorodne części motocyklowe i rowerowe. Osobny fragment na terenie otwartym stanowić będą szymborze i ich sprzęt pomocniczy. Wyczynowe i sportowe szymborze polskie należą do najlepszych na świecie i niewątpliwie będą cieszyły się dużym zainteresowaniem tak zagranicznych, jak i polskich zwiedzających.



Na zdjęciu: Fragment ulicy Katedralnej w dzielnicy Ostrów Tumski. CAF — fot. Grzęda

Co zobaczymy na MTP?

Od francuskich i angielskich samochodów wyścigowych po zmodernizowany polski „STAR 20”

Jednym z największych stoisk wystawców zagranicznych na XXV Międzynarodowych Targach Poznańskich będzie stoisko Francji, występującej w tym roku na Targach oficjalnie. Stoisko wystawców francuskich, którego organizatorem jest Comité Permanent des Foires à l'Etranger, zajmie ok. 2.000 m² powierzchni krytej na parterze w hali nr 12.

Firmy francuskie wystawią na Targach wiele nowych i ciekawych eksponatów. Zobaczymy więc ostatnie modele francuskich samochodów osobowych, ciężarowych, sanitarnych, wyścigowych, autobusów, koroseri samochodowych i przyczep. Ekspozycja będzie na Targach znana na całym świecie firmy: Renault, Chausson, Penhard, Simca i Berliet. Ponadto firmy: Muller, Francaex-Auto i La Precision Mécanique przedstawią bogaty wybór akcesoriów samochodowych.

Stoisko francuskie zapozna nas także z szeregiem nowych wyrobów farmaceutycznych i preparatów chemicznych oraz z aparatami elektrycznymi stosowanymi w medycynie i badaniach naukowych. Dziedzina urządzeń radiotechnicznych przedstawi: R. B. V. Radio-Industrie. Bogato będzie prezentował się dział francuskich tekstyliów i odzieży. Zobaczymy tam sztuczne futra, różne

EKSPORT KONI

Poznańskie Przedsiębiorstwo Obrótu Zwierzętami Hodowlanymi w Koźminie Wielkopolskim jest placówką zajmującą się w dużej mierze eksportem koni. Konie skupowane od prywatnych hodowców przechodzą 10-dniową kwarantannę w bazie przedsiębiorstwa, w czasie której poddane zostają różnym szczepieniom. Głównymi odbiorcami naszych koni są Włochy i Holandia. Na zdjęciu: Komisja kwalifikacyjna przy pracy.

CAF — fot. Kondracki



Wieczna zapalka...

„I co z tym ma wspólnego eksperymentalny zespół teatralny „Kuznicy”? Ma dużo wspólnego, bo wystawia sztukę Leszka Proroka „Fosforyna”. A „Fosforyna” to sprawa mamutowych machinacji sfery, a raczej — sfory przedwzrostowych kapitalistów, szwedzko — angielsko — amerykańskich producentów zapalek, producentów zgrupowanych wokół Ivara Kreugera, prezesa „zapalczanego” trustu „Svenska Tandsticks Aktienbolaget”. Owa fosforyna, tym razem już z małej litery, spędza sen z powiek fabrykantów zapalek: taka wieczna zapalka to przecież koniec z pęceniem bankowych kont — nawet w bankach polskich bo i tu naciski Kreugera wówczas sięgali.

Prapremiera sztuki Leszka Proroka odbędzie się w poniedziałek, o godz. 19 w sali „Domu Drukarza” przy ul. Inżynierskiej.

(now)

CZĘSTOCHOWA

Od własnego korespondenta

Są nazwy nowych dzielnic powtarzające się prawie w każdym większym rozbudowywanym mieście: Stare i Nowe Miasto, Nowy Świat, Śródmieście i inne. Są jednak także nazwy dzielnic, które przypominają nam niedawną i niechlubną przeszłość, których wymazanie z planów rozwoju miast staje się ambicją budowniczych nowego życia: Pekin, Abisynia, Dziadowszczyzna i temu podobne. O ile jednak liczba tych pierwszych stale wzrasta, o tyle tych drugich jest na szczęście coraz mniej. Spłonęła, bez niczyjego żalu, sosnowiecka „Abisynia”, zniknęła z powierzchni ziemi reszt-

ki „Dziadowszczyzny” w Radomiu. Ostatnio równie ra- dośnie dokonano obrzędu „calopalenia” częstochowskiego „Pekinu”. Dziś nie ma już śladu po kilkudziesięciu barakach łatanych tekturą i skrawkami papy, nie ma śladu po tej kołobieżnej, krzywym, reumatyzmu i innych chorób społecznym.

Ale już za niespełna rok ruszy w tym samym miejscu budowa nowoczesnego osiedla Śródmieście II, obliczonego na 8 tys. mieszkańców, zaopatrzonego we własne kino, 2 szkoły, dwa przedszkola, zio- bek, sklepy, ogródek jordanowski i inne akcesoria, niezbędne w każdej nowej dziel- nicy dużego miasta.

Te dwa fakty, t.j. likwidacja „Pekinu” i ogłoszenie założeń projektowych nowej dzielnicy miasta, wywołały wśród częstochowskiej społecz- ności znacznie większą sensację niż ujawnione nie- dawno skandaliczne naduży- cia przy budowie huty i prze- prowadzone w związku z tym kroki organów prokuratorskich. Nawet kierownictwo tak- sówki, wiozący mnie z dworca do redakcji miejscowego dziennika, na stereotypowe zapytanie „Co słychać?”, nie odpowiedział tradycyjnym „Ech, stara bida...”, ale, z dumą, poprawiwszy się na siedzeniu, oświadczył: Spali- liśmy Pekin!

O tym samym mówili kole- dzy dziennikarzy z „Życia Częstochowy”; tym samym wydarzeniem chwalił się przedstawiciel miejskiej ra- dy, których zagadnieniem o plany rozwojowe Częstochowy; tę wreszcie wiadomość, jako najważniejszą, usłysza- lem z ust Janiny Sawickiej, żony robotnika fabryki „Stra- dom”, gdy w dzień po likwi- dacji „Pekinu”, dotychczasowa miejscowa zamieszkała tej sympatycznej rodziny, zło- żyłem im wizytę w nowych blokach (dokąd przeniosło się 84 byłych mieszkańców „Pekinu”).

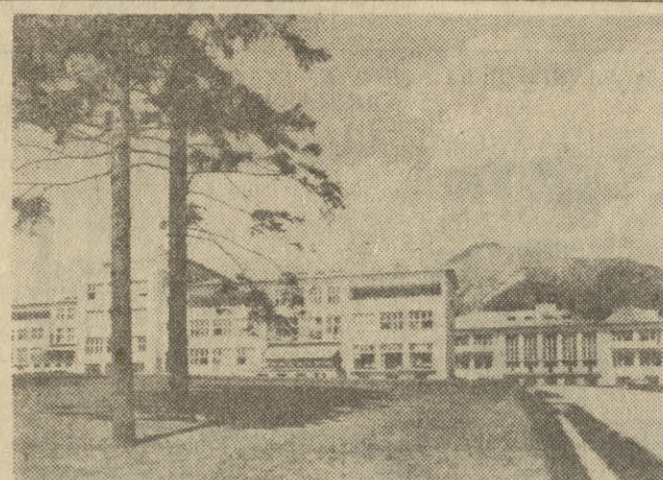
Przybył, który znał trochę przedwojenną i trochę okupacyjną Częstochowę, a po wojnie wpadał tu jedynie przypadkiem i na bar- dzo krótko, zauważył wiele jesz- cze innych zmian. Pamiętam, że op- isując Częstochowę przed kilkun- astu laty osobie, która tam nigdy nie była, użyłem zwrotu „duża wieś”. Była to rzeczywistość jakby duża wieś z główną, reprezentacyj- ną, szeroką, ale „nisko” zabudowa-

na aleją pośrodku. Aleja ta pozos- tała i obecnie. I nadal spełnia funkcję magistrali łączącej wschód nie i zachodnie rubieże miasta. Większość jednak wtedy aktual- nych określeń na temat Częstochowy trzeba dziś skonstruować z rzeczywistością, a następnie zmie- nić.

Ta wielka, stutysięczna wtedy „wieś” rozrosła się w stu- pięćdziesiąt tysięcy mieszkań- ców zajmujących powierzchnię taką samą jak dzisiejsza sześćsettyśięczna Łódź; bo „niska” zabudowa śródmie- ścia znikła wśród dwu i trzy- piętrowych kamienic, bo roz- szerzenie granic Częstochowy nastąpiło nie wyłącznie drogą administracyjnego dekre- tu; poparte zostało nowymi osiedlami mieszkalnymi na Rakowie, Kucelinie, Ostat- nim Groszu, Zawadach i in- nych.

Jeden z repatriantów przy- byłych nie tak dawno z Fran- cji opowiada, że w miejscu, gdzie dziś na Osł Pracy stoi blok nr 26 (tam mieszka ów repatriant) pasły się przed 28 laty (w roku jego wyjazdu) krowy, a z Kucelina do Czes- tochowy chodziło się tylko raz do roku, na odpust w klasztorze. Przy takiej rozpię- tości czasu można wyciągnąć nie tylko porównania, ale także wnioski, nie tylko w stosunku do przeszłości, ale także na przyszłość.

ANDRZEJ LEMPICKI



Marzeniem wielotysięcznej rzeszy polskich turystów była od dawna chęć poznania piękna całych Tatr, a więc i tej części, jaka znajduje się po stronie częstochowskiej. Dzięki zawartej niedawno umowie konwencyjnej, przed paru dniami otwarto dla ruchu turystycznego najpiękniejsze rejonu Tatr Słowackich. Dziś wyrusza tam z Poznania wycieczka „Orbis”. Na zdjęciu — sanatorium w Górnym Smokowcu.

Fot. „Głos”

CANNES

- bez rewelacji (filmowych)

Oglądam z bliska odcinek bulwaru nadbrzeżnego Crois- sette, położony nad samym mor- zem, jaki grupuje ten rząd ol- brzymich hoteli i pałaców, w których mieszkają delegacje zagraniczne, realizatorzy, ak- torki, aktorzy i setki bogatych ludzi, przybyłych na słynny Fe- stiwal Filmowy. Przechadzając tutaj już echa zatargów o po- smaku politycznym. Delegacja NRF wyjechała, zostawiając w swoim stoisku w Pałacu Festi- walowym tablicę z tytułem wycofanego filmu „Himmel ohne Sterne” (Niebo bez gwiazd), przekreślonym demon- stracyjnie na krzyż. Anglicy i Polacy, podobnie jak sami Francuzi, wycofali sporne fil- my na życzenie Komitetu Or- ganizacyjnego Festiwalu, dele- gacji NRF uważali za stosowne obrazić się i wyjechać. Życie płynie wartko naprzód, przyno- sząc duże ilości niezbyt uda- nych filmów, co pewien czas jakaś lepszą pozycję.

Rewelacja był tu pokazany wczoraj film dokumentalny „Tajemnica Pileassa”, reżysera H. G. Clouzota, twórcy „Ceny strachu”. Była to rewelacja techniczna i artystyczna. Dzie- ki malarstwu Picassa i dzięki jego osobie, jak się okazuje — całkiem dobrego aktora.

Dość dobre zdania można us-łyszeć o radzieckiej filmowej wersji „Otella”. Natomiast po- kazany dziś radziecki „Poe- mat pedagogiczny” nie mógł wzbudzić większego uznania,

bo ma zbyt wiele, niestety, de- klaratywności, które spływają myśli pedagogiczną wielkiego wychowawcy młodzieży ra- dzieckiej, Makarenki. Ale i inne kraje nie mają się czym pochwalić jak dotychczas, jeśli chodzi o wysoką klasę filmów fabularnych. Chyba jedynie włoski „Kolejarz”. Germiego może być uznany za film o nie- małych wartościach. Na razie tylko w filmach dokumental- nych widzimy pozycje o wiele ciekawsze — istotnie warte Fe- stiwalu. Ani Anglia, ani USA, ani Japonia nie dały nam sma- ku wielkiego filmu, choć są to utwory poprawne, zgrabne, ka- sowe, jak np. film „Człowiek, który wiedział za wiele”. Na- tomiast zupełnie nieudany jest film egipski pt. „La Sangua”. Również nie cieszył się zbyt wielkim powodzeniem au- striacki film o Mozarcie. Cze- kamy teraz jednak na rewela- cję francuską, i znowu doku- mentalną, a mianowicie na film o życiu w głębinach wód pt. „Świat milczenia”. Czeka- my również na fabularny wło- ski film „Dach” („Il tetto”). Powiedzmy więc szczerze, że o ile Cannes, mimo iż dopiero za- częło się ciepło, a palmy są je- szcze szare i martwe, jest uro- cze, mimo iż organizacja Festi- walu zasługuje na wysokie uz- nanie — to same filmy roz- czarowały. Niemniej, wrażeń jest dużo. Oczywiście nie ofi- cjalne przyjęcia i urzędowe spektakle dają te wrażenia. Da- je je ulica Cannes, nabrzmiąta ludzkim tłumem, jak rzeka gro- żąca powodzią. Przewijają się w tym tłumie sylwetki słyn- nych gwiazd i gwiazdorów ca- łego świata napastowanych nieustannie przez tłum snobów i dziesiątki fotoreporterów. Jeżdżą suną w obie strony sznury aut; na plaży, oddzielo- nej tylko wąskim bulwarem od rzędu wysokich hoteli, tysiące amatorów słońca i kąpiei, a wśród nich kobiety o niezwykle rzadkiej (i dobrze zakonserwo- wanej) urodzie, które po połud- niu widzimy w sukniach od Diora. Zielono-niebieskie mo- rze, szumiące nieustannie fala- mi bijącymi o brzegi bulwaru, ciągnie. Mężczyźni zrzucili już marynarki, a kobiety obnażyły się na tyle, na ile jest to możli- we. W kawiarniach, restaura- cjach i w kabaretach pełno. W kabarecie Moulin Rouge na uli- cy d'Antibes tańczy jakaś b. aktorka filmowa reklamowana jako wielka gwiazda.

Kazimierz DEBNICKI

W pracowni EDWARDA HAUPTA

Dwadzieścia, może zresztą więcej lat temu zebrał się przy stole w jednej z poznań- skich restauracji: Kaziu Grus, aktor Usiu Frankowski, Tadek Hernes, Edziu Haupt i piszący te słowa. Haupt miał swój dzień, to znaczy nie dopusz- czał nikogo do słowa, co nam zresztą bardzo odpowiadało. Haupt bowiem, cudny bazar, narrator i stary „anegdociarz” imponował nam jedną szcze- gólną wartością: znał „Krzyża- ków” na pamięć. Tego właśnie dnia rozwinął przed nami sce- ne, kiedy Zbyszko z Bogdańca nie może nadziwić się cudom

Krakowa, który po raz pierw- szy zobaczył. Czytało się „Krzy- żaków” nieraz. Słuchało się ich (w recytacji Haupta) też już parę razy, a przecież „stary cygan — rzeźbiarz” tak to ślicz- nie robił, że zawsze się wyda- wało, iż to pierwszy raz spoty- kamy się z Sienkiewiczowskim dziełem.

Wspominam te dawne lata, bo parę dni temu odwiedziłem Haupta w jego pracowni w domu nad „Arkadią”, ażeby przekonać się, co on tam nowo „dłubie”. No cóż, u Haupta zawsze się coś dzieje.

Na ulicy Walki Młodych jest dom, w którym urodził się dr Karol Marcinkowski. Tamże też u- mieszczone jest tablica dłuta Haupta, ku czci wielkiego oby- wateła Poznania. Pobyt Ludwika So- lskiego i nadanie mu tytułu hono- rowego dyrektora Teatru Polskie- go — uwiecznił rzeźbiarz w formie okolicznościowej plakiety. Powsta- ły dalej po wojnie portrety Leni- na, Mickiewicza, Kościuszki, Cho- pina, Kopernika, powstała znana rzeźba „Hutnik” (znajduje się w Warszawie), powstał Puszkin umie- szczony w bibliotece przy ul. Dzierżyńskiego. Przechodząc w Parku Kasprzaka jakże często za- trzymuje się przy pomnikowej kompozycji Perseusza uwalniają- cego Andromedę. Ten rekapitulo- wany brąz padał wielokrotnie ofiarą... aparatów fotograficznych gości z zagranicy, zwłaszcza w czasie MTP. Do rekonstruowanych należy również kompozycja rzeź- biarska, zdobiona wodotrysk przy Poczcie Głównej jak i „Pregierz” na Starym Rynku. Z uwagi na ściśłość chronologiczną trzeba znowu wrócić do tablicy Marcina Kasprzaka w parku, który nosi imię wielkiego syna proletariatu polskiego, oraz tablicy Staszcza w jego rodzinnym mieście — Pile. Warto też wspomnieć o rekon- strukcji zabytkowej rzeźby w tym- panonie na kościele świętomarciń- skim.

Bogaty to doprawdy plon tych powojennych lat. A do tego dochodzą liczne portrety znajdujące się w prywatnym posiadaniu.

Edward Haupt obchodził w tym roku 40-lecie pracy arty- stycznej. Z poważniejszych je- go osiągnięć wymienimy choćby pomnik króla Leopolda II w Brukseli i Louvain, Jana Kasprzaka (zburzony w czasie okupacji przez hitlerow- ców) w Inowrocławiu, pomnik Jakóba Wujka, w jego rodzin- nym mieście — Wągrowcu. Te dzieła świadczyły i świadczą o wielkich możliwościach arty- sty-rzeźbiarza, który — wiec- nie młody — nie zamierza na nich poprzestać. (n)

Szpilka



Edward Haupt: fragment z kompo- zycji pt. „Wojna”. Fot. — „Głos”

Sprawy dnia

(Ciąg dalszy ze str. 3)

dyskutowałem już raz — w szkole (zakład pracy); dwa — na zebrani- u podstawowej organizacji party- tynnej (jako członek partii); trzy — w ramach ZOZ (jako związkow- iec); grozi mi jeszcze omawianie tych spraw na zebraniu TPP-R (którego jestem członkiem); w gro- nie radnych (jestem nim); na zebra- niu komitetu blokowego itp. Oczy- wiście, przesadzam. Ale powiedz- cie, co nowego powiedział mi we Froncie i kiedy miałbym po- święcać się działalności w komite- cie?

Można od razu odpowiedzieć owemu pedagogowi, że przecież nie każdy jest tak dalece zaab- sorbowany pracą zawodową i społeczną, i jakąś tam czastkę czasu mógłby i powinien po- święcić, choćby rozmowom w punktach informacyjnych Fron- tu Narodowego. Fakt jednak pozostaje faktem, że czołowy aktyw Frontu Narodowego jest zbyt obciążony obowiązkami społecznymi. Pełno tu, przysło- wiowych już „wielbłód”. A przecież można i konieczne na leży odciążyć aktywistów, lu- dzi pracy w ogóle, od zbędnej gadaniny i powtarzania spraw przez stawianie ich od razu na zebrani- ach, np. z zakła- dów komitetów Frontu Narodowego. Może to wpłynąć w znacznym stopniu na ożywienie działal- ności poszczególnych komite- tów.

Dalej: członkowie komitetów FN nie mogą być za swoją dzia- łalność społeczną... bici po kie- szeni; kierownictwa zakładów i instytucji powinny brać pod uwagę przy ocenie pracownika

O front otwartych umysłów i pracowitych rąk

jego robotę zawodową i społecz- ną łącznie.

Analiza sytuacji w terenie wy- kazuje — to jest, oczywiście, sz- erokie, ale podstawowe zagadnie- nie — że w zbyt małym stopniu aktywizuje się bezpartyjnych o- bywateli, którzy w naszym woje- wództwie pośród aktywistów Frontu stanowią zaledwie około 60 proc.

Są i inne trudności w pracy ogniw Frontu Narodowego. — Oto tu i ówdzie rady narodowe, które powinny być przecież na codzień nie czym innym, jak or- ganem wyrażającym dążenia FN i działającym w interesie szerokiego rzeszy społeczeństwa w okresie pomiędzy wyborami — zaledwie na swym terenie dzia- łalność komitetów Frontu — to- ruja, nie mówiąc już o niewi- dzeniu potrzeby poddawania swojej pracy na zebraniach FN, krytycznej ocenie.

Bywa i tak, że „wchodzi sobie w parady”, zwłaszcza na wsi Liga Ko- biet, ZSCh i Front Narodowy, (ro- zumiany jako jakaś organizacja); w końcu nie bardzo wiadomo np., na- czyje konto zapisywać wykonanie czynu społecznego i niejednokrot- nie każda organizacja, a komitet Frontu swoją drogą, przypisują so- bie te same sukcesy. Należałoby się — oczywiście, nie tylko z tego powodu — zastanowić, czy i w jak- im stopniu byłoby celowe pola- czenie pracy niektórych organiza- cji (np. LK, ZSCh) w ramach Fron- tu Narodowego dla uniknięcia du- blowania się i zasilania tym samym FN doświadczonego aktywem. — Przed pewnym czasem np. zlikwi- dowano w Poznaniu Zarząd ZBoWiD i funkcję jego przejął Biuro Wojewódzkiego KFN.

Padają „praktyczne” głosy działaczy terenowych, dopóki nających się wypracowania mocniejszych form organizacji

nych dla Frontu Narodowego na wsi, bowiem jest on pomoc- ny w mobilizowaniu mieszkań- ców do czynów społecznych i sta- nowi szkołę obywatelskiego gos- podarowania.

W istocie, komitety Frontu Na- rodowego mają dla siebie na wsi szerokie pole do działania — zwłaszcza jako platforma dysku- syjna partyjnych z bezpartyjny- mi. Na zebraniach Frontu miej- scowe społeczeństwo powinno nie tylko omawiać swoje najbliższe zadania, ale także wysuwać kon- kretnie dezideraty pod adresem rad gromadzkich, dzielnicowych czy miejskich, jako wytyczne dla ich działania — w interesie okolicznych obywateli.

Natomiast nie wydają mi się słu- żne głosy upatrzone w komite- tach FN narzędzie do organizowa- nia jedynie czynów społecznych. Niewątpliwie i pozytywną i pięk- ną są one rzeczą, jeśli jednak wiejskie komitety FN w yła c- nie się ich organizowaniu po- święca — nie przysporzą sobie szczególnej popularności pośród o- bywateli, to pewnie.

Powróćmy jeszcze myślą do stojących przed nami zadań. Mówiliśmy już, że partia podej- ma walkę o ich wykonanie, par- tia ta walkę pokieruje, ale par- tia walkę tę może zwycięsko przeprowadzić tylko z udziałem wszystkich „ofiarnych” elemen- tów naszego społeczeństwa, zjednoczonych we Froncie Na- rodowym. Wypływa z tego twierdzenia, z którym pewnie wszyscy się zgodzą, potrzeba poprowadzenia przez aktyw FN szerokiej, stałej pracy wy- jaśniającej, donoszącej o politycznej, a zwłaszcza dotar- cia do środowisk nieorganizowa- nych jak kobiety niepracujące zawodowo, chłopstwo.

Wiadomo powszechnie, iż w za-

kładach pracy partyjnej z bezpartyj- nymi — przy maszynie, biurkach, kreślarskich stołach, na otwartych zebraniach partyjnych, albo w gru- pach związkowych — dyskutują ak- tualne problemy polityczne i gos- podarze, wymieniają myśli i troski. Wiadomo również, że niektóre śro- dowiska (sądzę, że można do nich zaliczyć w pewnym stopniu uprzed- nio wspomniane), stanowią niejed- nokrotnie polityczne ugory. A prze- cież — znowu muszę sięgnąć po zna- ne twierdzenie — socjalizm zbu- dować może jedynie wysiłkiem ludzi świadomych sprawy.

Nakreśliłem tu parę uwag związanych z Frontem Narodowym, jak mi się wydaje, dyskusyjnych.

I z całą pewnością jest o- czym dyskutować w obecnym, brzemienne w wydarzenia, o- kresie.

Dla wielu z nas nauki, płynące z materiałów XX Zjazdu KPZR, obalające kult Stalina, przedsta- wiające go w świetle twardych prawd — stały się ciężkim dozna- niem. Pod ciężarem tych prawd w sercu niejednego człowieka za- rysowały się szczeliny na gma- chu sprzeciwów przezeń nie- raz przed wielu laty, poglądów.

Więc co? Więcej mamy ugrząść w mrowiec, szyfrować robotę dociekania przyczyn obsznięcia się niektórych nadbudówek? — Czy raczej — niezależnie od prowadzonych dociekań — sta- nać, wzbogaciwszy się o ciężkie doświadczenia, do pracy przy usuwaniu szczelin, które dzielić zaczęły słowa od czynów?

Ja myślę, że to drugie jest z- całą pewnością właściwsze, — gdyż fundament naszych pogląd- ów jest nienaruszony. Potęż- ny jest polski Front Narodowy Ożywiony rzeskim wiewem XX Zjazdu — stanie się bez wątpli- nia wielkim frontem otwartych umysłów i pracowitych rąk.

Piotr ŻYCKI

Dobry pomysł

Mieszkam niedaleko Poznania (20 km). Jestem szczęśliwym posiadaczem motocykla. Od czasu do czasu chciałbym pojechać do Poznania do kina lub teatru. Lecz tu wyłania się zasadnicza trudność: gdzie zostawić motocykl?

Dłatego proponuję uruchomić w Poznaniu stały parking strzeżony, w którym za pewną opłatą można by przechować motocykl czy rower. Uważam, że w Poznaniu istnieją wszelkie warunki do uruchomienia takiego parkingu. (1700)

Gruszecki
Kostrzyn

Listy ze szpilką

O publikowaliśmy niedawno list na temat nieestetycznych wystaw sklepowych. Przed kilku dniami nasza czytelniczka Mieczysława M. nadesłała do redakcji fraszki:

"Cały kram
w okno dam"

Od siebie zakończymy:

PSS-y, MHD-emy,
ciut estetyki chcemy!

25 kwietnia pani Julia B. z Poznania zakupiła w sklepie przy ul. Lampego bućki dziecięce dla swej córki, która uradowana poszła w nich do miasta. Wróciła jednak smutna. Jeden bućki uciśnięto mocno nożem. Okazało się, że jest on mniejszy od swego brata (chyba nie bliźniaczek?). Kierownik sklepu nie chce bućki wymienić, bo są noszone. My uważamy inaczej. Kto rozsądzi?

Robota nie zajęła — nie uciekła — powiedziały sobie Prezydium MRN w Krotoszynie i kierownictwo przedsiębiorstwa wykonującego remont nawierzchni ulicy Rawickiej. Remont dociągnięto do połowy i przerwano, a pojazdy nadal brną przez błoto i wyboje.

Jeżeli późnym wieczorem zgubisz na ul. Ostroroga w Poznaniu szpilkę, nie martw się: jest tak jasno oświetlona, że ją łatwo znajdziesz. Lecz biada jeśli coś podobnego przytrafi ci się na ul. Szyszkowskiej! Nie tylko szpilki, ale i szafy nie znalazłbyś. Chyba, że tymczasem czynnik odpowiedzialny za oświetlenie rozprosza nieprzyjemnie ciemnością ul. Szyszkowskiej. I pomyśleć, że taki kontrast na dwu sąsiednich ulicach!

BŁĘDNE KOŁO

Na naszym między Wartą, a Cybiną znajduje się teren od kilkudziesięciu lat użytkowany jako ogródki działkowe. Użytkownicy działek — w większości członkowie Związku Zawodowego Pracowników Energetyki — poczynili poważne nakłady na zagospodarowanie swych ogródków.

W roku 1950 zrodziła się myśl pobudowania — na terenie zajmowanym przez ogródki działkowe — stoczni rzecznej, lub rzeźni miejskiej. W związku z tym ówczesne władze miejskie wypowiedziały użytkownikom ogródków działkowych. Większość działkowców wypłacono odszkodowania w wysokości 20—120 tys. zł (w starej walu-

cie) oraz przydzielono tereny za stępcze.

Rozpoczęto wiercenia i badania zajmowanego przez ogródki terenu, które trwały przez prawie trzy lata. 22 sierpnia 1953 r. pismo skierowane przez Prezydium MRN do Zespołu Elektryczności stwierdza:

„Wydział Budownictwa donosi, że wspomniane tereny w planie zabudowy miasta przeznaczone są na cele użytkowe publicznej, przy czym realizacja planu zabudowy do końca 1959 r. nie jest przewidziana.

Na zajęcie tych terenów pod czasowe ogródki warzywnicze Wydział ten nie wnosi sprzeciwu.

Związek Zawodowy Pracowników Energetyki znielowył na nowo teren podzielony na ogródki warzywnicze. Koszt ponad pół miliona zł z akcji społecznej ogródków te oparkano oraz założono do każdej działki wodociąg. Na przeprowadzenie tych prac Wydział Budownictwa Prezydium MRN wyraził zgodę w piśmie z 20 listopada 1953 r.

Działkowcy mimo zastrzeżenia przez Prez. MRN, mając przed sobą perspektywę użytkowania działek przez 6 lat — zasadzili na nowo drzewka owocowe i krzewy. Myśleli, iż w ciągu tego okresu korzyści osiągnięte z ogródków zrównoważą poczynione nakłady. Tymczasem w dniu 27 marca br. wpłynęło do Zarządu Pracowniczych Ogródków Działkowych pismo, iż z dniem 1 czerwca br. tereny ogródków przejmują Zakład Produkcji Elementów Budowlanych, który rozpocznie na tym terenie budowę żużla — betonowni. Ale jeszcze 6 grudnia 1955 r. Wojewódzki Zarząd Przedsiębiorstw i Urzędów Komunalnych podtrzymał, iż wspomniany teren może być użytkowany jako tymczasowe ogródki działkowe do 1959 r.

Użytkownicy działek są rozgoryczeni i proszą o interwencję. Byliśmy w Miejskim Zarządzie Architektoniczno-Budowlanym, w którym poinformowano nas, że Zarząd Energetyczny Okręgu Poznańskiego o przeznaczeniu terenu pod budowę żużla — betonowni został powiadomiony 23 grudnia ub. roku. Dokonanie tej inwestycji ma bardzo ważne znaczenie gospodarcze z dwóch względów: wykrywane zostają duże zapasy żużla, a równocześnie nasze budownictwo otrzyma tak bardzo potrzebne prefabrykaty budowlane.

lane. Zgadza się — i chyba użytkownicy działek również — że budowanie nowych mieszkań w Poznaniu przyniesie naszemu społeczeństwu większe korzyści niż ogródki działkowe.

Z drugiej strony uważamy jednak, że załatwienie całej sprawy jest niewłaściwe. MZA-B i Zarząd Energetyki za późno powiadomili działkowców o przeznaczeniu terenu ogródków na inny cel. Wprawdzie wytypowano tereny zastępcze na ogródki działkowe na Ramowicach i na Głownej, ale w tym roku nie będą mogły one być użytkowane. W rezultacie działkowcy nie będą mieli gdzie przesadzić drzewek i krzewów owocowych.

Druga sprawa, to fakt, iż dwukrotnie dopuszczono do wyrzucenia pieniędzy. Odszkodowano w r. 1950 wyniosło ponad 7 mln. zł (w starej walucie), w ub. r. wydano niepotrzebnie ponad pół miliona zł na uzbrojenie terenu zajmowanego dotychczas przez ogródki działkowe. Czy nikogo nie razi bezsensowne szafowanie społecznym groszem?

Jak się dowiedzieliśmy, na skutek dalszej rozbudowy Poznania uległa likwidacji również inne ogródki działkowe. W związku z tym już teraz władze miejskie powinny pomyśleć o właściwym rozwiązaniu sprawy, by nie powtórzyła się podobna historia, jak w opisanym przypadku.

M. H.

Wiosenna korespondencja

KOCHANI CZYTELNICY!

Uzbierało się na moim biurku sporo listów ciepłych, serdecznych, wiosennych, słowem takich, jakich chciałbym otrzymywać jak najwięcej. A propos wiosennych. Nareszcie doczekaliśmy się ciepłych promieni słońca! Wiosna całą sobą, przedwczoraj wieczorem szedł sobie, tak wiosennie bez celu, alejki parku przy Operze. Wszystkie ławki były zajęte. Nie podstępnie tajemnicie siedzący tam pary.

Nikt z przechodniów też tego nie czynił. Nikt nie próbował nawet przysiadnąć się do nich. Żeby nie pioszyć. Ludzie stali się jacyś dyskretni, pogodniejsi, bardziej wyrozumiali, serdeczni. Zauważyliście? Ach, ta wiosna!

Albo do rzeczy. Ja tu gaduję o wiosnie i tych rzeczach, a przecież miałem odpowiedzieć na kilka wybranych listów. Jeżeli listy są serdeczne to i odpowiedzi muszą być takie. Nie wiem, czy potrafię.

Ot choćby na przykład list Anieli Serwo — przewodniczącej ZW LK w Poznaniu.

„Jadąc, piętnastką” rano do pracy widziałam jak młody konduktor nr 424 wyskoczył ze stojącego na przystanku przy ul. Strzeleckiej tramwaju i pomógł wejść do środka niewidomemu.”

A tyle piszemy, że nasza młodzież taka, owulka, że chuligańska! Jeden konduktor tylko jed-

nym szlachetnym gestem zmusza nas do zastanowienia się: czy rzeczywiście jest tak źle? W każdym razie — bravo, konduktorze nr 424!

Inżynierowie z Wrocławia — Jerzy Dalecki i Ryśard Jak — przez 2 tygodnie przebywali służbowo we Wrzesni i stolicą w restauracji nr 2 we Wrzesni przy ul. Jedności 7. Piszą oni:

„Smaczne posiłki, urozmaicony dobór dań, a nade wszystko — wzorowa grzeczność i szybkość obsługi. Na słowa szczególnej pochwały zasługują Stanisław Chudaś, Helena Wojciechowska i Maria Śnieć...”

Czy może być lepszy dyplom uznania? Na pewno te sukcesy nie wymagają ani wyższych nakładów finansowych, ani większego wysiłku. Trochę przejęcia swojej pracą i sercem. To wystarczy.

Michał Zeńczewski mieszka w Warszawie. Przedtem — jeszcze jako młody chłopak — uczęszczał na kurs przysposobienia zawodowego w Poznaniu. Prosi on, aby za pośrednictwem „Głosu” przekazać słowa serdecznej wdzięczności panu Stanisławowi Basinowskiemu za okazaną niegdyś pomoc.

„Gdy byłem na kursie, p. Stanisław prowadził u nas lekcję języka polskiego. Oczekując nas troskliwą opieką. To skłoniło mnie wówczas do zwrócenia się doń o poradę. Pan Basinowski pomógł mi przygotować się do egzaminu z zakresu 7 klas szkoły podstawowej; pomógł też materialnie i moralnie. Myślę, że wielu z nas, młodzieży robotniczej i chłopskiej, mogło z warunków, które nam stworzyła władza ludowa, skorzystać i stać się pożytecznymi ludźmi. Ja jestem obecnie nauczycielem języka rosyjskiego. Ukończyłem filologię rosyjską w Wyższej Szkole Pedagogicznej we Wrocławiu, ale chcę się jeszcze kształcić, bo uważam, że każdy z nas winien dążyć jak najdalej, by zawsze spełniał swe obowiązki...”

Powiem krótko: panu Basinowskiemu pogratulować wychowania, a młodemu Zeńczewskiemu — wychowawcy. Oba razem — serdecznie pozdrawiam.

Czy można sobie życzyć pogodniejszego zakończenia pierwszej w tym roku wiosennej korespondencji?

M. FLEJSIEROWICZ

O dywanach z kwiatów

Chciałbym poruszyć sprawę naszych kwietników. Naprawdę są one pozbawione zupełnie artystycznego smaku. Rokrocznie np. kwietniki w pobliżu Uniwersytetu i na pl. Wolny Ludów tworzą jakieś chaotyczne zbiorowiska różnych gatunków kwiatów. Zupenie jakby nie robiła tego ludzka ręka. Czy nie można przy pomocy kilku gatunków kwiatów, przyczynić się, by kwietnik w kształcie gołębia (przy Uniwersytecie) był rzeczywiście podobny do gołębia? Na pewno można.

Bywam często w różnych dzielnicach Polski. Na Pomorzu, a konkretnie w Grudziądzu, widziałem pięknie wykonane z samych kwiatów herby miasta i Pomorza, godło państwowe, wzorzyste dywany, itp. To było naprawdę piękne. Zresztą po co daleko szukać. Urządzone z gustem kwietniki możemy również spotkać w Gnieźnie.

Wkrótce Miejski Zarząd Zieleni przystąpi do sadzenia kwiatów na poznańskich plantach. Wierzę, że tym razem dyrekcja Zarządu postara się, by nasze kwietniki urządził ogrodnicy-artysty. A wtedy goście targowi będą mogli podziwiać nie tylko nasze zieleńce, ale i piękne artystyczne dywany z kwiatów. Czy nie będzie to dla nas przyjemne?

M. KORZENICKI
Poznań

Pracownicy poszukiwani

Kelnerów (kelnerki) przyjmie Hotel „Orbis”, Poznań, al. Marcinkowskiego 10. K1447

Techników dentystycznych zatrudni natychmiast Spółdzielnia Pracy Lekarsko-Specjalistyczna w Poznaniu, ul. Wrocławską 6. Zgłoszenia osobiste i pisemne przyjmują dział: kadr i techniczny. K1390

Praca

Ogródnik samotny oraz uczeń potrzebni, Bukalski, Poznań, Czerwonej Armii 28. 7530g

Pomoc domowa stała lub dochodząca potrzebna, Poznań, Prusa 16 m. 22. 7580g

Pomoc domowa na stałe do spokojnej rodziny potrzebna. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7615g

Pomoc domowa dochodząca, do małżeństwa z dzieckiem, potrzebna zaraz. Zgłoszenia Poznań, Matejki 61 m. 6. 7757g

Fryzjerka potrzebna zaraz. Poznań-Solacz, Nad Wierzbakim 20. 7777g

Potrzebny szewc na drewnianym, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7782g

Pomoc domowa z noclegiem, potrzebna zaraz. Poznań, Młyńska 4 m. 1, od godz. 19 do 20. 7836g

Gospośka samodzielna na stałe, potrzebna do lekarza. Poznań, Stowackiego 48 m. 5. 7887g

Nauka

Kto wyczy 5-letniego chłopca języka francuskiego lub angielskiego, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7851g

Kupno

Kupię samochód osobowy, Opel P4, wagi, 6-cylindrowy w dobrym stanie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7705g

Komplet narzędzi ginekologicznych kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7592g

Kupię meble, kompletne, nowoczesne lub chłopskie, dawne (gdańskie, niekuchenne). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7748g

Piekiś — ziom kupię. Sapek Poznań, Kłowieckiego 27 m. 17. 7823g

Planina kupię. Magazyn Fortepianów Poznań, Czerwonej Armii 39 w podwórzu. 7854g

Sprzedaż

Motocykl nowy, ostatni model „Jawa 250” i prawie nowy „NSU 250” górny sprzedam. Warsztat naprawy motocykli NSU, Warszawa Grochowska 333, Borawski. K1321

Spawarka elektryczna, do wyrobu galanterii z plastiku, sprzedam. Winiński, Warszawa Walecznych 18 m. 7. tel. 907-43. K1357

Tariat elektryczny na chodzie, przy stacji kolejowej sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7509g

Motocykl „Höner” 125 cm, jak nowy, akordeon „Höner”, 32-basowy sprzedam. Poznań, Powstańcza 1 m. 16. I wejście przy Rynku Wileckim. 7500g

Z powodu choroby okazyjnie sprzedam oprzyrządowanie nowość, do produkcji zabawy sposobem chałupniczym, surowiec i zbył zapewniony. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7507g

Sprzedam bulet, kredens, stół rozkładany komplet. Poznań, Kantaka 7 m. 10, od godz. 17-19, 3X dzwonić. 7493g

Łódź z motorem bocznym „Elzett” 175 cm oraz nadm. sprzedam. Informacje: Poznań, ul. Dolina 4 m. 3. 7569g

Spacerówkę dla bliźniąt, na łóżyskach sprzedam. Poznań, Winogrody, Warszawska 7 m. 2. 7578g

Sprzedam wózek głęboki, czeski oraz spacerówkę. Poznań, Palacza 95 m. 1. 7593g

Samochód osobowy, małodrogi sprzedam. Poznań, Winogrody, Kłowieckiego 8, od g. 15-18. 7599g

Motocykl „Motococche” 500 cm z przyczepką w dobrym stanie korzystnie sprzedam. Dziński Poznań Bosa 18a. 7609g

Motocykl 250 cm, czterokołowy, idealny, okazjnie sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 31 od godz. 16-18, tel. 41-21. 7607g

Sprzedam wannę białą do łazienki. Adres wskaże Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 nr 7612g

Sprzedam nowoczesne łóżko, nocne stoliki, toaletkę, szafę, skrzynkę do adapteru, tapczan 8 krzesel — pokryte zielonym epingiem. Poznań, Kłowieckiego 13 m. 7. 7625g

Akordeon „Höner” 120-bas. tanio sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7634g

Gabinet mebli (makasa), w bardzo dobrym stanie sprzedam. Poznań, Ostroroga 15, dzwonić 2X. 7649g

Sprzedam Overlock 3-łukowy Zgłoszenia: Poznań, tel. 656-58. 7662g

Sprzedam nowo radio „Stern” 3200 zł roboty czeski (motor z częściami do gospodarstwa domowego) 4000 zł. Poznań, Ratajczaka 17 m. 19. 7663g

Maszynę do szycia, kretkę, sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 39, suterena, front. 7666g

Przyczepkę motocyklową lekka, sprzedam. Poznań, Kłowieckiego 15 m. 2. 7668g

Parę obracek dukatowych wagi 15,5 g spiesznie sprzedam. Cena 3000 zł. Poznań, Składowa 11, sklep. 7671g

Sprzedam granatową gabardynę oraz popielatki i granatowy materiał z naczek PeRaO. Poznań, tel. 620-52. 7708g

OGŁOSZENIA DROBNE

Lokale

Maszynę do szycia „Singer” krawiecka, rotacyjną sprzedam. Poznań-Solacz, Wielkopolska 7 m. 3. 7713g

Psa pekińczyka (suczka) młodego, pięknego sprzedam. Poznań, Rokossowskiego 72 m. 6. 7718g

Okazyjnie sprzedam „samochód małodrogi” 4-drogiowy, limuzyna. Sroda ul. Dąbrowskiego 19. 7732g

Sprzedam pianino czarne, w dobrym stanie. Poznań, Łanowa 21 m. 4 przy ul. Rolniczej. 7754g

Sprzedam maszynę do szycia z podłużnym członkiem. Poznań, Zwierzyniecka 7a m. 8. 7762g

Ziemniaki — sadzeniaki sprzedam. Poznań — Piatkowie 18. 7764g

Plastyk na drewnianym, torebki paski — różne kolory polecam. Poznań, tel. 842-11. 7776g

Oryginalna czeska spacerówkę sprzedam. Poznań, Calie-14 m. 8. 7789g

Rower damski w dobrym stanie sprzedam. Poznań-Solacz, Prądzińskiego 13 m. 8. 7792g

Sprzedam taksometr. Poznań, Swoboda 13 m. 2, boczna od Świerczewskiego. 7802g

Sprzedam ostrego owczarka niemieckiego. Poznań, Dąbrowskiego 235. 7803g

Sprzedam samochód osobowy „Tatra” kabriolet. Poznań, Gwardii Ludowej 2 m. 3 — Malewski. 7809g

Motocykl BMW — M72 z przyczepką, 750 cm, w dobrym stanie sprzedam. Z. Owsiński, Sroda, Dąbrowskiego 11 — zegarmistrz. 7818g

Sprzedam ziemniaki jadalne sadzeniaki i paszowe. Franciszek Kempa, Legiewniki, Fociele, pow. Gnieźno. 7820g

Silnik przyczepny do roweru spalinowy sprzedam. Poznań, Grottegera 15 m. 10. 7837g

Samochód DKW 700 limuzyna, po generalnym remoncie karoseria stalowa, jak nowy sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7858g

Wózek — auto koszykowy, nowy, sprzedam. Poznań, Jeżycka 36/7. 7884g

SZOPE—BARAK

na składowanie urządzeń weźmie w dzierżawę MHD Art. Odzieżowymi, Poznań. Konfederacka, barak 4, pokój 1. K1408

Wille trzypokojową z ogrodem owocowym, całą wolną, 175 000 zł sprzedam. Dątkiewicz, Poznań, Dzierżyńskiego 105. 7491g

Sprzedam zaraz dom, 4 ubikacje, z wolnym mieszkaniem wraz z 2,67 ha ziemi. Tomaszka, Konarzewo, sta ja Dopiewo, pow. Poznań, 7496g

Dom dwurodzinny z ogrodem owocowym, wolnym mieszkaniem (miejscowość letniskowa nad Wartą, pow. Szalety) sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7537g

Oświadczenie! Parcelę 600 m, polewną położoną blisko morza sprzedam. Poznań, tel. 843-35. 7565g

Zamienie wille, wolne czteropokojowe, wspaniale, budynek gospodarczy, garaż, 3000 m² ogrodu — możliwość budowl. nutry, pszczoły — blisko Poznania, na jednorodzinnym domku w Poznaniu, blisko tramwaju. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7633g

1 ha sadu z niewykończonym domkiem w Szczepankowie sprzedam właściciel, Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7651g

Parcelę morgową, częściowo oplozoną (dowolna zabudowa) przy autobusie (Wydmu) 34 000 zł. Parcelę morgową, dobra ziemia (dowolna zabudowa) (Naramowice) po 8000 zł poleca: Krzesiński, Poznań, Świerczewskiego 1. 7660g

Parcelę przy przystanku, ul. Ostroroga, sprzeda właściciel. Poznań, tel. 26-13. 7688g

Różne

Koldry przerabiam, nowe szyję. Smoczyński, Poznań, Kwiatowa 8 m. 14. 7794g

Zawiadomienie

W dniach od 7—16 maja 1956

POWSZECHNY
DOM
TOWAROWY
w Poznaniu
będzie czynny

z uwagi na przeprowadzany remont przed XXV MTP. K1451

Artystyczna cerownia z placu Wolności, przeniesiono. Poznań, Kochanowskiego 5 — 1 ptr. 7547g

Do zrealizowania dodatkowej produkcji na Targi Poznańskie poszukuje pożyczki 3—5 000 zł. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7505g

Posiadam lokal, poszukuje samotnego starszego krawca do współpracy. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 7821g

Siatki okienne, przeciwwadowe, wianalino do supremy, wysyła pocztą pracownia: A. Wnykiewicz, Michał, k. Otwocka, Matejki 5. K1371

Ogłoszenia

do „Głosu Wielkopolskiego” i wszystkich gazet i czasopism w Polsce przyjmuje

Biuro Ogłoszeń R.S.W. „Prasa” Poznań ul. Gen Świerczewskiego nr 3



Dnia 4. maja 1956 po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu, przeżywszy lat 67, śp.

Wojciech Swędrowski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarnej na Junikowie. Msza św. żałobna odprawiona zostanie tego samego dnia o godz. 6 w kościele przy Rynku Wileckim.

W ciężkim smutku pogrążona rodzina

7910g

Dnia 4 maja 1956 zmarł nasz drogi ojciec, śp.

Franciszek Ławiński

powstańca wielkopolski

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 7 bm. o godz. 5.15 z kaplicy cmentarnej na Jeżykach.

W ciężkim smutku pogrążone dzieci

7901g

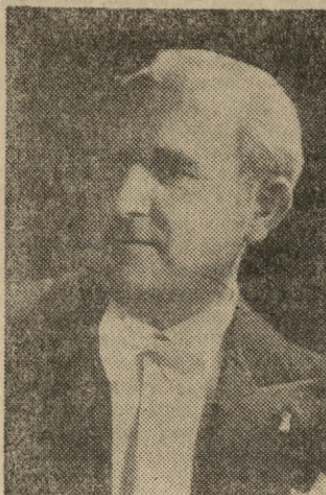
Głos WIELKOPOLSKI

Redakcja: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Telefon: 611-21 (dla wszystkich działów): dział informacyjny: 659-39; dział łączności: 657-18; sekretariat redakcji: 648-85; redakcja naczelna: 657-76; drukarnia: 629-52.

Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Świerczewskiego nr 3. Tel. 624-59. czynne od godz. 8—16.30 w soboty do godz. 14.30. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Druk: Zakłady Graficzne Im. M. Kasprzaka w Poznaniu K-7-885

Z powodu pewnego „lecia“



O Jubileacie Witalis Dorozala, który w niedzielę, 6 bm. obchodzi 30-lecie pracy artysty, społecznika i organizatora — piszemy słowami jego wychowanków...

Mr Adolf Pisarczyk jest pedagogiem w szkole podstawowej w Poznaniu. Szczerze i jak że interesująco opowiada o swym zamilowaniu do śpiewu. Zaczął śpiewać w chórze „Moruszko“ w Kaźmierzu, w powiecie szamotulskim. Osiedliwszy się w Poznaniu wstąpił do zespołu „Arion“, którym od 1946 roku dyryguje Witalis Dorozala.

— Jakies bardzo przyjacielskie — mówi mgr Pisarczyk — bardzo miłe podejście Dorozala do nas wszystkich rozmieca ogromne zamilowanie do śpiewu. Dlatego właśnie ucze się śpiewu u mojego dyrygenta w Państwowej Szkole Muzycznej w klasie solowej.

Rozwinięła się interesująca rozmowa na dyrygenturę. Jest rzeczą oczywistą, że chórzyści, to człowiek bardzo wrażliwy na dyrygenta paterkę. Tylko taki dyrygent, który całym swym słuchem i uśmiechem tonów kieruje chórem — jak w tym wypadku — jest w stanie wykreślić na prawdę szczere wzruszenie artystyczne. Nie można nie przyznać panu Pisarczykowi racji.

— A takim dyrygentem, takim pedagogiem jest właśnie prof. Witalis Dorozala.

Władysław Mielczarka dobrze znał salę szkolną, znał nieznane wsie wielkopolskie, pamięta Warszawę.

— Zdobyłem tam — mówi pan Władysław, absolwent klasy śpiewu prof. Dorozala w PSM — czwarte miejsce w ogólnopolskim konkursie piosenkarzy; było to w 1951 roku. Od 1948 roku natomiast śpiewam w „Arionie“ jako pierwszy tenor — solista. I właśnie naszemu zacnemu Jubilatowi, prof. Witalisowi Dorozale, zaudzieczam to, że jestem dziś kierownikiem ekipy artystycznej „Estrady“, że od 2 lat posiadamy proporzec przechodni za osiągnięcia nasze na polu krzewienia kultury.

Nie słowa napuszone, ale wyniki pracy niech świadczą o minionym 30-leciu Jubilata, któremu dziś składamy serdeczne gratulacje.

t. h. n.

Brak hurtowego sklepu

Spółdzielnie pracy fryzjerów w naszym województwie odczuwają brak odpowiedniego sprzętu zawodowego m. in. elektrycznych maszyn, suszarek i aparatów do masażu. Nie pozwala to na rozszerzenie usług, zwłaszcza w dziale damskim.

Przyczyna? W Poznaniu nie ma sklepu hurtowego z przybarami fryzjerskimi, który zaopatrywałby spółdzielnie terenowe. Uruchomienie takiej placówki jest — naszym zdaniem — konieczne. (Kco)



Nie odbierajcie przyjemności!

PSS w Krotoszynie zaangażowała niedawno 5-osobowy zespół muzyczny, który w czwartki koncertuje w kawiarni, a w soboty przygrywa do tańca w restauracji. Fakt ten mieszkańcy naszego miasta przyjęli z wielkim uznaniem.

Ostatnio Zarząd PSS zerwał umowę z orkiestrą, uzasadniając to brakiem (pewnej niewielkiej) kwoty w budżecie na pełne pokrycie wynagrodzenia dla członków zespołu. Jednakże wyjście z tej sytuacji jest. Istnieją bowiem fundusze na cele społeczno-samorządowe, z których można by pokryć niedobory z właściwego budżetu. Uzasadnienie na dokonanie tej manipulacji też jest: z koncertów korzystają przecież i członkowie PSS.

Apelujemy zatem, by PSS nie odbierała mieszkańcom Krotoszyna przyjemności wysłuchiwania koncertów i potańczenia w takt dobrej muzyki. (ig)

Karygodne niedbalstwo

Zle się dzieje w szamocińskim GOM. Maszyny nie są bowiem poddawane konserwacji, a co gorsza, bardzo często stacjonują pod „golem niebem“. I tak np. dwie koparki buraków cukrowych od ubiegłorocznej akcji wykopkowej stoją w polu. Komentarze zbyszczeczne. (J. u.)

Wielkie sprawy małego miasta

JAROCIN — to miasto dość dobrze uprzemysłowione. Są tu takie zakłady przemysłowe jak: Zakłady Przemysłu Maszynowego Leśnictwa, Fabryka Mebli, Wydziałowe Warsztaty PGR i dwa inne.

W jarocińskich szkołach uczy się wiele dziewcząt i chłopców z okolicznych wsi i miasteczek. Tych ostatnich spotkać możemy codziennie na ruchliwym i ładnym dworcu kolejowym. Skoro już mowa o kolei, to nie od rzeczy będzie wspomnieć o kolejarzach. Duża część mieszkańców miasta, to właśnie pracownicy kolejowi. Kolejarze „grają pierwsze skrzypce“ w życiu miasta. Zasiadają w MRN, przodują w sporcie, biorą czynny udział w życiu kulturalnym, słowem — wraz z innymi mieszkańcami żywo interesują się sprawami swojego miasta. A spraw tych jest dużo.

Kina

KALISZ: Wolność — „Niedokończona opowieść“, Stylowe — „Sprawa pilota Maresza“, OSTROW: Przewodnik — „Aniol w górach“, Słońce — „Włóczęga“, GNIEZNO: Polonia — remont, Lech — „Tata, mama, gosposia i ja“, LESZNO: Sportowiec — „Upadek Emiratu“.

Radio

PROGAM I
Fala 1327 m.
12.04 — spotkanie bokserskie Polska — Anglia, 15 — koncert estradowy, 16.05 — tygodniowy przegląd wydarzeń międzynarodowych, 16.20 — słuchowisko dla dzieci, 17.05 — utwory fortepianowe w wyk. Piotra Łoboz, 17.25 — dla każdego coś miłego, 18.30 — „Miasto Santa Cruz“ — słuch. J. Morawskiej, 19.30 — na pięciolini, 20.25 — ork. Cajmera, 21 — wesoły kramik, 21.15 — „Opera w przekroju“, 22.30 — muzyka taneczna w wyk. ork., 23.10 — muzyka taneczna.
Wiadomości: 6, 7, 8, 16, 20, 23.

Główna niżej, i... buch go „w czapę“. Choć groźnie to wygląda — zabawa jest nieszkodliwa. Koziołek „tryka“ ostrożnie, aby nie uszkodzić swego przeciwnika, którym jest pracownik poznańskiego ZOO.

Fot.: K. Przychodźci

Wieś buduje

W roku 1955 wybudowano w Wielkopolsce, w samych tylko spółdzielniach produkcyjnych ze środków inwestycyjnych — 220 nowych obiektów gospodarczych i pomieszczeń dla inwentarza oraz odbudowano 643 obiekty. Oddano do użytku 21 obór, 52 chlewnie, 7 stodół, 16 nowoczesnych kurników (na 1500 — 2000 kur każdy) 4 stajnie, 16 owczarni, 4 suszarnie do kukurydzy, 15 cieplarni ogrodniczych i 63 silosy betonowe.

Dla członków spółdzielni produkcyjnych oddano w roku 1955 do użytku 26 domków jednorodzinnych i w pierwszym półroczu wykonanych zostanie dalszych 65 domków, których budowę rozpoczęto w roku ubiegłym. Chłopi indywidualni, dzie-

ki pomocy GRN i GS-ów, samodzielnie remontują i budują setki zrujnowanych przez wojnę i zaniedbanych w pierwszym okresie powojennym domów i pomieszczeń gospodarczych.

Na zdjęciu u góry: pokrywanie dachu domu mieszkalnego nową dachówką cementową, tzw. karpiówką, wyprodukowaną samodzielnie sposobem gospodarczym z niskoprocetowego cementu i żwiru przez rolników Wiercęgów, Stanisława i Cyryla Janczów z Chojna nad Wartą. Do pokrycia zniszczonych dachów wyprodukowali podobną dachówkę rolnicy Bronisław Kasper, Jakób Bembynek i wielu innych rolników z Lubowa, Mylina i Śródki. (jki)

O SŁUŻBIE ZDROWIA...

W okresie planu 6-letniego w Jarocinie i powiecie znacznie wzrosła ilość placówek lecznictwa. Powstał ośrodek zdrowia w Żerkowie, w wielu wsiach uruchomiono punkty felczerskie. W planie 5-letnim planuje się otwarcie nowych ośrodków zdrowia w Nowym Mieście i Jarocinie. Ponadto w niektórych PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych utworzone zostaną stałe punkty pielęgniarskie.

W Jarocinie pracuje Pogotowie Ratunkowe... i właśnie o tym Pogotowiu opowiedział mi nieco dziwną historię przewodniczący PRN. Otóż pogotowie to obsługuje od chwili utworzenia nowego powiatu plezewskiego tzn. od stycznia dwa powiaty: jarociński i plezewski. Praca Pogotowia jest ściśle związana ze szpitalami w Jarocinie i Plezewie. W jednym tygodniu dyżuruje i przyjmuje chorych szpital w Jarocinie, a w drugim szpital plezewski. Wynikają z tego takie sytuacje, że np. kiedy zachoruje ktoś w Jarocinie, a dyżur w tym czasie pełni szpital w Plezewie, to karetka z chorym — mimo że szpital jest na miejscu — musi jechać do Jarocina aż do Plezewa. I na odwrót, jeżeli dyżur pełni szpital w Jarocinie, a chory znajduje się w Plezewie, to karetka z nim jedzie do Plezewa do Jarocina.

Ten stan rzeczy należy oczywiście jak najprędzej zmienić. Podobno mogą to zrobić tylko władze wojewódzkie. Najlepszym rozwiązaniem tej sprawy byłoby utworzenie osobnego Pogotowia w Plezewie. Przewodniczący PRN mówił mi, że władze jarocińskie chętnie oddałyby na ten cel jedną ze swoich karetek.

Podział funduszy

W Gnieźnieńskich Zakładach Graficznych dokonano podziału funduszu zakładowego, który został uzyskany z obniżki kosztów w 1954 (57 tys. zł) oraz wykonania globalnego planu produkcji w 125,6 proc. i planowej akumulacji w 133 proc.

A oto podział funduszu: sprawy społeczno-bytowe — 28.365,35 zł, nagrody dla zwycięzców współzawodnictwa — 14.041,76 zł, kwota na grody dyrektora — 6.135,50 zł.

Niezbyt pomyślnie ukształtował się fundusz zakładowy w I kwartale bież. roku. Przed założą i kierownictwem zakładu stoi więc poważne zadanie — likwidacji niedoborów.

Kończą się siewy wiosenne

Rolnicy powiatu kaliskiego wykonali siewy wiosenne w 99,3 procentach. Obecnie przystąpiono do siewu buraków cukrowych i kukurydzy. Jako pierwsi zasiali kukurydzą chłopie gromady Opatówka. Sadzenie ziemniaków trwa również w całej pełni. Plany realizowano w 46 procentach. W pracy tej przodują gromady: Kościelna Wieś, Godziesze, Wola Drozewska, Ostrów Kaliski i Chelmce. (t)

Głos Sportowy

Chwiendacz drugi w Chorzowie

(Dokończenie ze strony 1)

złych etapów Łódź-Chorzów (215 km). Na starcie honorowym żółta koszulka lidera założył Włoch Cestari.

Już na 12 km Bułgar Swetanow inicjuje ucieczkę, zdobywając 30 sek. przewagi. Bułgar pociąga za sobą dwóch rodaków — Ognieskiego i Christowa oraz Anglika Brittaina, Wostrakowa (ZSRR) i Czechosłowaka Novaka. Po 30 km. szóstka ta ma już 1 minutę przewagi nad główną grupą. Z czołówek, która „kręci“ około 40 km/godz. odpada Wostrakow, a z tyłu rozpoczyna pogoń 10-osobowa grupa, w której jest dwóch Polaków — Królak i Chwiendacz.

Po lotnym finiszu, który wygrał Brittain przed Ognieskim i Novakiem, druga grupa łączy się z pierwszą i czołówka liczy już 15

zawodników. Tymczasem z drugiej grupy, w której są pozostali Polacy, rusza nowy pościg. Jest nim duet włosko-radziecki: Romagnoli i Cziżikow.

Po 100 km z czołówek odpada Angliey Hewson i później Twedel. W Chorzowie, gdzie jest drugi lotny finisz, czołówka składa się już z 13 kolarzy. Lotny finisz wygrywa Królak przed Brittainem i Krivką.

Tymczasem z tyłu trwa nowa pogoń. Do przodu rusza dwójka — Włoch Brun i Duńczyk Ostergaard i po wspaniałej jeździe dochodzi czołówkę na 180 km.

Nowy pościg, 12 kolarzy, wśród których jest też trzeci Polak — Wiśniewski rusza z II grupy. Dyktans dzielący grupę Wiśniewskiego zmniejsza się. Niestety, na 10 km przed metą, kiedy Wiśniewski doszedł czołówek, Polak łamie pedal. Po natychmiastowym zmianie roweru Wiśniewski pięknym finiszem wywalcza 7 pozycję.



Grzegorz Chwiendacz stoczył na finiszu zwycięską walkę o pierwsze miejsce z Dino Brunim. Pojedynek przegrał o długość roweru.

Fot. — CAF

Dzisiaj transmisja z meczu Polska — Anglia

Dzisiaj na ringu w Halli Mirowskiej w Warszawie spotkają się reprezentacje pięściarzy Polski i Anglii.

A oto zestawienie par: Spirks — Kukier, Weller — Adamski, Nichols — Boczarski, Jones — Niedzwiecki, Shone — Wojciechowski i Hent — Mańka.

Mistrz Europy w wadze półśredniej Gargano nie przyjechał, gdyż doznał kontuzji podczas zakończonych w ubiegły piątek mistrzostw Anglii. Znany w Warszawie b. mistrz Europy Wells przegrał w czasie mistrzostw przez ko.

Bezpłatna transmisja z meczu przeprowadzi Polskie Radio w programie pierwszym. Początek o godz. 12.04.

Zapaśnicze mistrzostwa Polski w stylu wolnym

Pierwszy dzień mistrzostw Polski w zapasach w stylu wolnym upłynął pod znakiem dobrej formy członków kadry olimpijskiej — Kuczyńskiego i Sosnowskiego. Szczególnie podobał się Sosnowski, który obok ogromnej siły, dysponuje poprawną techniką. Stoczono 94 walki, do których najlepiej przygotowani byli zawodnicy Gwardii, AZS i Sparty. Do najciekawszych należało spotkanie Kuczyńskiego (Sparta) w wadze lekkiej, który już w 3 minucie położył na łopatki Kaczmarczyka (Górniki) i Sosnowskiego (CWKS) w wadze ciężkiej, który wygrał w 59 sekundzie z Walichem (Gwardia), kładąc go na łopatki po zastosowaniu „klucza“.

M. F.

Warszawa wygrała międzynarodowy turniej siatkówki kobiet

W ostatnim dniu międzynarodowego turnieju w siatkówce kobiet Moskwa wygrała z Budapesztem 3:0 (15:0, 15:8, 15:2), a Warszawa I uległa po niezwykle zaciętej 5-setowej walce drużynie Pragi 2:3 (12:15, 15:9, 15:9, 14:16, 12:15), mimo przegranej drużyny Warszawy I zajęła pierwsze miejsce w turnieju dzięki lepszym stosunkom setów. Ostatnia punktacja: 1) Warszawa I — 3 pkt. (stosunek setów 11:3), 2) Moskwa — 3 pkt. — 9:4, 3) Praga — 3 pkt. — 10:6, 4) Budapeszt — 1 pkt., 5) Warszawa II — 0 pkt.

